Rok 1871. Kraków, czwartek 12 stycznia Nr. 9.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju", ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni.* Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

Pierwsze umieszczenie	8 centów.
Każde następne umieszczenie	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski; księgarnia J. Czecha i handel Wierzuchowskiego. **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księg. Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

(Dodatek do **księgi czerwonéj.**)

C. k. wspólne ministerstwo spraw zagranicznych widzi się spowodowane akta, które wysokim delegacjom poprzednio przedłożyło uzupełnić tym szczegółowym dodatkiem obejmującym działanośc ministerstwa zwłaszcza w ostatnich dwóch miesiącach ubiegłego roku. Uzupełnienie to odnosi się więc najpierw do korespondencji z król. pruskim rządem co do kwestji neutralności w. ks. luksemburskiego i co do kwestji nowego ukonstytuowania Niemiec wprowadzonych przezeń w zakres bieżących politycznych rozpatrywań.

Co do ostatniéj rząd c. kr. odpowiedział zaraz na pierwsze, ustne odezwanie się przedłożeniem swojego stanowiska, a rząd król. pruski w następném pisemném powiadomieniu przyjął co do istoty rzeczy także i formalną stronę tego stanowiska. Jednak w powiadomieniu pruskiém z 14 grudnia sądzono za potrzebne, żeby bodaj wspomnieć o austr. węgierskich pretensjach prawnych z pokoju pragskiego. Przedsiewziętém przez to porozumieniem nie mógł jednak rząd c. k., obok całego uznania przyjaznego usposobienia, które je dyktowało, zostać skłonionym do dyskusji w téj sprawie, lecz owszem został w swém gorącém życzeniu umocniony, żeby sprawa ta została skierowaną w sfery wyższe odpowiadające więcéj bezwarunkowo interesom obu stron.

Do rubryki spraw wschodnich należą najpierw 3 dokumenta, lubo już przez dzienniki ogłoszone. Zapatrywania c. k. rządu w sprawie neutralności Czarnego morza zamyka serja powiadomień wysłanych do ajentów w Belgradzie i w Bukareszcie.

Następna depesza do c. k. posła w Londynie, odnosi się do angielskiego pośrednictwa pokojowego.

Do sprawy wyboru króla w Hiszpanji jest 1 dokument dający wyraz dawnym żywym sympatjom austro-węgier. dla losów hiszpańskiego narodu i szczerym życzeniom z powodu wyboru.

C. k. rząd sądzi się wolnym od bliższych uwag co do udzielonych tu dokumentów. Sformułował on jasno i niedwuznacznie swoje zapatrywania co do ważnych spraw, które go w tym perjodzie zajmowały, zapatrywania kierujące jego zachowaniem się i spodziewa się, że są one zgodne z interesami i potrzebami monarchji i z powagą jéj europejskiego stanowiska.

Hr. Bismark do p. Schweinitza w Wiedniu.

Wersal 3 grudnia 1870.

Przy wybuchu wojny oświadczył rząd król. pruski, że będzie respektować neutralność w. ks. luxemburskiege w tém przypuszczeniu, że rząd francuzki przestrzegać jéj będzie, a rząd luxemburski, co się samo przez się rozumie, na serjo i z dobrą wolą zachowywać ją będzie.

Rząd królewski dotrzymał wiernie tego przyrzeczenia i względy swoje posunął tak daleko, że poddał się wszelkim niewygodom w transportowaniu rannych spowodanym protestem rządu francuzkiego przeciw transportowaniu ich przez terytorjum luxemburskie, czegoby względy ludzkości wymagały.

Na żywe ubolewanie rządu król. pruskiego jednak ani z francuzkiéj, ani z luksemburskiéj strony przypuszczeniom nie odpowiedziano.

Pomijam mnóstwo wypadków, w których nieprzyjazne usposobienie części ludności posunęło się aż do czynnéj zniewagi niemieckich urzędników, gdyż nie chcę rządu w. ks. robić odpowiedzialnym za przekroczenia pojedyńczych osób, które jednak zasługiwałyby na silniejszą represję, niż jéj, o ile się zdaje, doznały.

Jaskrawym przykładem naruszenia neutralności, było prowjantowanie twierdzy Thionville, dopóki była w ręku francuzkim przez nocne pociągi kolejowe. — Rząd w. ks. wyraził swoje ubolewanie z powodu tego, lecz nie mógł uznać faktu; stwierdzono jednak niewątpliwie, że wysełanie wspomnionych pociągów do Thionville nie mogło się dziać bez współwiny w. ks. urzędników kolejowych i policyjnych. Rząd król. pruski już przy téj sposobności wystosował zażalenie do rządu w. ks. i zwrócił jego uwagę na skutki, jakie koniecznie z takiego postępowania wyniknąć muszą.

Ostrzeżenia niestety nie uwzględniono. Przeciwnie, w nowszym czasie naruszenie neutralności przybrało rozmiary, których rząd królewski dłużéj przeoczać nie mógł.

Po poddaniu się Metzu francuzcy żołnierze i oficerowie przechodzili masami przez w. księstwo do Francji, obchodząc straże niemieckie.

W samym Luksemburgu urządził sobie rezydujący tam wice-konsul francuzki formalne biuro werbunkowe na dworcu kolei, w których zbiegów środkami i paszportami zaopatrywano, aby się do Francji udawać i do armji północnéj zaciągać mogli. Liczba w ten sposób przekradzionych wynosi według relacji 2000.

Rząd w. ks. nic przeciw temu nie przedsięwziął, wojskowych francuzkich ani nie internował, ani téż nie przeszkadzał ich widocznemu zamiarowi udania się do Francji dla brania udziału w walce przeciw Niemcom; nie robiono téż żadnych trudności postępowaniu francuzkiego wicekonsula, które również widocznie było lekceważeniem neutralności w. księstwa.

Nie może to podpadać wątpliwości, że przechodzenie przez w. ks. w celu wstąpienia do czynnych armji francuzkich, urzędowe pośredniczenie przez wice-konsula francuzkiego, znoszenie takiego postępowania przez rząd w. ks. jest jaskrawém naruszeniem neutralności. Przypuszczenia więc, od których zależało przestrzeganie neutralności przez rząd król.-pruski, już nie istnieją.

W skutek tego upraszam pana z rozkazu j. kr. mości tamtejszemu rządowi, jako jednemu z podpisanych na traktacie 11 maja 1867, oznajmić, że rząd król. w wojskowych operacjach niemieckich armji i w środkach zabezpieczenia ich przeciw szkodom ze strony Luksemburgu, już przez żadne względy na neutralność w. ks. związanym się nie uznaje.

Również zastrzega sobie rząd j. kr. m. poszukiwanie swoich pretensji na rządzie w. ks. luks. z powodu szkód zrządzonych przez nieprzestrzeganie neutralności.

Upraszam więc j. w. pana postanowienie to odczytać tamtejszemu ministrowi spraw zagr. i zostawić mu jego odpis.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 10 stycznia.

L. [W sprawie wyborów do rady miejskiéj — zgromadzenie przedwyborcze.]

Ruch wyborczy od wczoraj na dobre już się rozpoczął, gdyż przeszedł w stadjum zgromadzeń publicznych i narad klubowych; zarazem ugrupowały się stronnictwa, które wystąpią do téj walki wyborczéj, i ich tendencje. Oto najpierw ukonstytuowało się stronnictwo, którego nie potrafię nazwać — stronnictwo, któreby rade zatrzymać, jeśli można, skład obecnéj rady, a w żadnym razie nie dopuścić do téj rady żywiołów ruchliwych, postępowych. Partja ta znajduje swój wyraz w komitecie przedwyborczym wybranym przez radę miejską, którego przewodniczącym jest p. Bałutowski (krawiec i obyw. miasta), zaś duszą jego dr. Marceli Madejski. Na drugim planie staje stronnictwo tow. demokratycznego, agitujące również przez odrębny komitet; daléj mamy stronnictwo żydów, reprezentowane przez „Szomer Izrael" i stronnictwo urzędników administracyjnych, którego genezy szukać należy w pomijaniu tych panów przez komitet miejski, jako ludzi zawisłych od rządu. Dziś traktują te stronnictwa między sobą względem rozmaitych fuzji, sojuszów itp. Tak np. dowiaduję się, że urzędnicy pomienieni przez swój komitet starają się o sojusz żydów, którzy się niebardzo do téj propozycji skłaniają; raczéj zwiążą się oni zapewne solidarnie z tow. demokratycznem; w téj sprawie toczą się właśnie żwawe rokowania między właściwemi komitetami. Jeśli połączenie to przyjdzie do skutku, to z pewnością lista komitetu miejskiego pozostanie w mniejszości; stosunek bowiem wyborców jest taki: ogółem jest ich 6000 — z tych przypada na urzędników 1700, na żydów około 2500.

Wczoraj odbyło się pierwsze zgromadzenie przedwyborcze pod przewodnictwem p. Bałutowskiego. Dr. Madejski, jako sprawozdawca komitetu złożonego z 5 radnych dotychczasowych i 16 obywateli z poza rady, przedstawił czynności tego komitetu, odnoszące się do spisu wyborców i ułożenie listy komitetu przedwyborczego; co do tego ostatniego wnosi on wybór komitetu z 30 członków i 6 zastępców. Listy kursowały dwie: jedna komitetu miejskiego, druga tow. demokratycznego. Skład listy pierwszéj dał powód głównie do rekryminacji ze strony urzędników administracyjnych, w których imieniu przemawiali dr. Rodecki (dyrektor gimnazjalny) i Kulczycki (radca skarbowy), podnosząc, że w liście zupełnie pominięto urzędników téj kategorji; ci też panowie wnosili, by odroczyć wybór komitetu, lecz gdy się głosy podniosły przeciw temu ze strony członków komitetu i innych, wniosek upadł i przystąpiono do wyboru komitetu, którego rezultat jeszcze niewiadomy.

Z nad Raby 9 stycznia.

W przeszłym do was liście nadmieniłem, iż zakładanie seminarjów dla nauczycieli jest usunięciem jednego z ważnych powodów, dla których szkoły nasze ludowe rozwinąć się nie mogły. Zakładanie atoli seminarjów i najgorliwsi inspektorowie wszystkiego zrobić nie zdołają, jeżeli seminarja nie będą miały zdolnych uczniów a inspektorowie zdolnych nauczycieli. Seminarja nie będą miały zdolnych uczniów, jeżeli zawód nauczyciela zapewniać mu nie będzie spokojnego kawałka chleba i możności ciągłéj, ustawicznéj nad sobą pracy. Utartém to jest u nas jeszcze mniemaniem, niestety z wielką dla oświaty ludu szkodą, że nauczyciel szkół wiejskich wielkich zdolności i obszernych nauk nie potrzebuje.

Prawda! głębokich wiadomości i nauk powołanie jego nie wymaga, ale powołanie jego żąda szlachetnych uczuć i zasad serca i tak odrębnych zdolności, jakie z najgłębszą nauką niekoniecznie idą w parze. Potrzebuje on i musi posiadać jasny a zdrowy pogląd na cały ten zakres, jaki szkołom ludowym dzisiejsze stosunki i potrzeby ludu wyraźnie już zakreślają; winien znać gruntownie język ojczysty i dojść do jasnego i wyraźnego pojęcia ogólnych wiadomości, a nawet pewnego ich między sobą związku; należy mu poznać cnoty i przywary ludu, ażeby jako roztropny lekarz umiał złe niszczyć w zarodzie a dobre rozwijać i wzmacniać; winien znać ziemię i jéj płody, na któréj jego uczniowie się urodzili i na któréj mają pracować nietylko ze swoją, ale i całego kraju korzyścią; jemu nie tajną być musi ani przeszłość narodu, ani owe przynajmniéj bezpośrednie szczeble, na które lud nasz wstąpić powinien, ażeby dojść do celu, który nauczyciel wyssał z piersi matki a do którego podążać się nauczył.

Wtenczas jedynie nauczyciel zdoła naukę z życiem łączyć, gdy ją czuciem zaprawiać będzie umiał i tym sposobem przeleje ją w serce i myśl ludu, skoro na uczuciu ludu starać się będzie wznosić budowlę jego oświaty.

Tego żadna maszyna nie dokaże, ani żadne najwyższego mechanizmu mechaniczne środki, jak żadne sztuczne światło nigdy nie zdoła zastąpić ożywczych słońca promieni.

Światły tylko nauczyciel i poczciwy a nie parową maszyną wyrobiony zastępca stanąć musi wobec uczniów i onych czuciem swojém ogrzewać, myślą swoją prowadzić a długą, wytrwałą, sumienną pracą wznosić do siebie, ażeby ich wznieść do godności człowieka, do godności obywatela. Im wyżéj nauczyciel pod względem moralności i wiedzy stać będzie, tém wyżéj — rzecz jasna — i uczniów swoich podniesie.

Belli i Lankastra metoda dawno osądzone a najlepiéj owym niegdyś rozkazem z kancelarji króla duńskiego, który ją czémprędzéj zaprowadzać polecił, „ażeby lud niepotrzebnych nienabywał wiadomości" — i bardzo trafnie, bo ona nie do rozwoju serca i myśli, ale do mechanicznéj jedynie prowadziła wprawy.

Jeżeli pragniemy istotnéj oświaty ludu, musimy żądać nauczycieli serca, myśli i czynu, a zatém ludzi moralnych i zdolnych; takich wielu zaś miéć nie będziemy, jeżeli nie damy im zapewnienia, że im i ich rodzinom nigdy nie zabraknie na kawałku chleba, jeżeli im nie zabezpieczymy środków, ażeby mieli za co daléj, a daléj się kształcić.

Inaczéj będziemy mieli seminarja, ale do nich rzadko kto ze zdolniejszych ludzi się zabłąka.

Powołanie nauczyciela żąda, ażeby mu się oddać sercem i myślą z całym spokojem uczuć i myśli; ażeby nauczyciel mógł zawodowi swemu całkowicie się poświęcić, należy go uwolnić od trosk codziennych o kawałek chleba.

Nauczyciele nasi szkół ludowych zasługują szczerze na wysokie uznanie, skoro tak uczą, jak uczą przy takich twardych dla siebie stosunkach, w jakich ich kraj uporczywie pozostawia; — a ci z nich, którzy pomimo tego jeszcze nad sobą pracują, ażeby coraz wyżéj zadanie powołania swego spełniać, zasługują na wysokie poważanie.

Wszakże, ażeby jaką taką książkę sobie kupić, to muszą ująć kęs chleba swéj rodzinie i sobie samym, a który tego uczynić nie ma odwagi, ten coraz niżéj upada a z nim i jego szkoła.

Niech się gniewają, jak chcą, nowi pseudo-reformatorowie i owi ich mecenasy, którzy błędne ogniki na polu pedagogiczném za objawy potężnych duchów biorą, to pozostanie niemniéj niezaprzeczoną prawdą, że tylko światły nauczyciel zdoła lud nasz oświecać, że na niego każdy grosz obrócony tysiące narodowi w zysku przyniesie; gdy przeciwnie grosz na niedowarzone zachcianki wydany, będzie groszem zmarnowanym.

Oby w sejmach znalazł się nowy Kato, któryby wołał a wołał: że nędzę nauczycieli ludu pokonać należy, aby lud wydobyć z ciemnoty.

Czy się znajdzie? nie wątpię. Znaleźć się musi!

Wiedeń 10 stycznia.

ρ. Suplement depesz dyplomatycznych do księgi czerwonéj, który został publikowany dzisiaj, okazuje, że jak zawsze tak i teraz przeciw słabszym ostrzéj a przeciw silniejszym oględniéj występował gabinet austrjacki, który jak widać nie przecenia swego wpływu na zewnątrz.

Noty etykietalne pp. Bismarka i Beusta, w których mowa o przyjaznych stósunkach a może i przymierzu sąsiadów, bardzo różowo usposobiły Niemców. W dalszém następstwie już sobie zakreśli drogę, która im wypadnie postępować w Przedlitawji, by się okazać godnymi protekcji i względów germańskiego cesarza. Chcą systematycznie uorganizować rząd niemiecki w Austrji. nie zważając na potrzeby i żądania innych narodowości.

Pierwszy objaw tego rodzaju, był w kasynie niemieckiém w Pradze, gdzie Niemcy tamtejsi rozbierali kwestję: Czyby nie wypadało ułożyć się jak można z Polakami, żeby mieć wolne ręce w Przedlitawji. Nie było jednak formalnéj konkluzji, ani postawionego wniosku.

W wyższéj Austrji zaś, gdzie niema innéj narodowości, już wyraźniéj wyłuszczyli Niemcy swe zapatrywania polityczne na przyszłość Austrji.

Na zebraniu ludowém w Ried, przyjęto uchwałę. żeby dążyć do wydzielenia Galicji z kompletu Przedlitawji, czy to krajowi temu dając osobną organizację inwoluzującą wszelako powinności ogólno-państwowe i finansowe „Oblige", któreby było ustosunkowane do ciężarów całorocznych na inne kraje czy też oddając Galicję i Polaków.... Węgrom.

Żeby zaś nie było wątpliwości żadnéj zkąd ta wspaniałomyślność i radykalny przewrot opinji niemieckiéj, wypowiedziano otwarcie, że wtedy dopiero będą w stanie rządzić w krajach austrjackich, które należały do „Bundu" niemieckiego po swojemu.

Niema wprawdzie niebezpieczeństwa, żeby projekt hegemonijny, gołosłownie wypowiedziany, został przeprowadzony siłą... dziś lub jutro, ale zawsze jest to *signatura temporis,* że Niemcy austrjaccy na lada zbliżenie się, lada uśmiech pruskich ministrów, już występują z zachciankami obalenia zasady równouprawnienia i równorzędności szczepów w monarchji austrjackiéj.

Delegacje dziś rozpoczęły swe czynności. Powiadają, że Niemcy w przekonaniu, że nie mieliby większości w wspólnych delegacjach, zebranych w jednę, odstąpili od projektu okrojenia kilku miljonów w budżecie wojskowym, a w szczególności w dziale: *„Extraordinarium."*

Francja.

St. Etienne (Loire) 29 grudnia.

(J. Z.) Zima tu na dobre, mamy 14 stopni niżéj zera. Francuzi przyzwyczajeni do swojego zmiennego klimatu, łatwiéj go znoszą jak Prusacy, to też różne choroby a szczególniéj tyfus i ospa dziesiątkują szeregi pruskie.

Dzienniki francuzkie zajmują się szczegółami bitwy pod Nuits (w Burgundji), gdzie załoga francuzka złożona po większéj części z mobilów pochodzących z Lyonu, była atakowaną przez wojska niemieckie pod dowództwem jenerała Glumera.

Po ogromnie zażartéj walce, która dopiero późnym wieczorem się zakończyła, Prusacy zostali panami miasta. Francuzi liczą przeszło 1000 w rannych, zabitych lub wziętych do niewoli; między rannymi francuzkimi znajdują się jen. Cremer i pułkownik Celler, ten ostatni jest ciężko ranny. Prusacy ponieśli znacznie większe straty, gdyż Francuzi ukryci w rowach za miastem i za górzystą linją kolei że-

---

SKRUPUŁY.

POWIEŚĆ

przez

Kazimierza Chłędowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Na koncercie Straussa.

Jednego dnia Eliza była słaba, Tadeusz nie mógł jéj oddać zwyczajnéj wieczornéj wizyty. Tak przywykł wieczór u niéj przepędzać, że nie wiedział co z tym czasem zrobić, siedział chwilę w domu, ale od czasu stosunku z Elizą nie lubiał być samotnym i zostawać tylko w towarzystwie swych myśli, gdyż przychodziły mu różne skrupuły, różne poważne refleksje do głowy — czego on w teraźniejszym stanie nie lubił, i wolał zdać się zupełnie na los, na fatalizm. Co się stanie to się stanie — mówił, ja od Elizy wyswobodzić się nie zdołam, nie mam na to siły.

Zdawało mu się, że nie ma siły; każdy człowiek młody w takich razach — naturalnie jeżeli to po raz pierwszy — opuszcza skrzydła, i zdaje mu się, że już nie zdolny do lotu, poddaje się losowi jak zmęczona przepiórka — gdyż na serjo zdecydować się nie może do zerwania związków, które mu z jednéj strony wprawdzie są uciążliwemi, z drugiéj jednak wiele dają przyjemności. Najłatwiéj więc założyć ręce, powiedzieć: ja nieszczęśliwy! — i utrzymywać daléj stosuneczek.

Tadeusz również powtarzał sobie: nie mam już siły! — i unikał poważniejszego zastanowienia się nad swém położeniem.

Nie chcąc się przeto zastanawiać Tadeusz wyszedł na ulicę, a oczy zawiodły go do nowego kursalonu, zkąd się odzywały głosy muzyki Straussa. Tadeusz bardzo lubił muzykę i dawniéj koncertów Straussa nie opuszczał — od czasu jednak stosunku z Elizą zapomniał o muzyce — bo Eliza nie grała.

Tadeusz szedł więc do ogrodu, kupił bilet i przypatrywał się, gdzieby w sali mógł znaleźć odosobnione miejsce.

Sala była pełna — towarzystwo wesołe — Strauss na podwyższeniu z werwą i akcentem swym smyczkiem wywijał, wszystkie myśli osób w sali się znajdujących tańcowały — walca.

Próżne krzesło stało przy bocznym okrągłym stoliku, przy którym jakaś romansująca siedziała para. — Tadeuszowi wprawdzie widok ten nie bardzo był miły, ale cóż róbić — innego miejsca nie było — powiedział więc: *erlauben* i usiadł przy stoliku.

Romansująca para nie wiele sobie robiła z obecności Tadeusza... tak dalece, że nawet niektóre frazesy jéj rozmowy dolatywały do ucha Tadeusza.

— Kiedy twój mąż wraca? mówił on.

— Jutro wieczór — odpowiadała ona.

— Co będziesz piła?

— Tutaj nic — sądzę przecież, że mnie zaprowadzisz dzisiaj do Sachera.

— Kiedy widzisz moja kochana dzisiaj już 25ty — mało co mam pieniędzy.

— Ha! ha! ha! — wybuchła głośnym śmiechem... *das ist ein galanter Mann* — chce prowadzić romanse — a pieniędzy nie ma.

Jéj towarzysz widocznie się zażenował, oglądał się, czy kto rozmowy nie słucha, Tadeusz patrzył się w inną stronę.

— No! no! — poprawiła się ona — ja tylko tak żartowałam — każ dać herbaty z rumem.

Towarzysz wstał, poszedł szukać kelnera.

Nieznajoma pani niby przypadkiem upuściła parasolkę, ale w ten sposób, że parasolka upadła na nogę Tadeusza.

Tadeusz podjął parasolkę, oddał ją wyzywającéj pani, za co odebrał tak czułe spojrzenie, jak gdyby się z nią znał był od wieków.

— Ach — pan jesteś tak uprzejmym — zagadnęła do niego nieznajoma.

— Na mojém miejscu każdyby zrobił to samo — sucho, a nawet z pewnym akcentem niegrzeczności odezwał się Tadeusz, dając do poznania, że nie ma ochoty w dalszą zapuszczać się rozmowę.

Towarzysz sąsiadki powrócił, za nim kelner przyniósł herbatę.

Dama rozgościła się, nalała herbatę, do połowy filiżanki prawie dolała rumu.

— Każ mi dać szynki do herbaty.

Towarzysz wstał, ale ciężko mu było na sercu, po drodze widocznie liczył szóstaki, czy jeszcze wystarczą. Gdyby był mógł, byłby Tadeusz za biedaka był zapłacił nieszczęśliwą szynkę. Cała ta scena wszakże nie miło go obeszła, przedstawiła mu do jakiego stopnia może dojść bezczelność wyuzdanéj kobiety.

Tadeusz się więc wysunął i poszedł bliżéj muzyki, sądząc, że tam może inne znajdzie miejsce. Rzeczywiście miejsce było, ale w drugim rogu sali Tadeusz zobaczył skromnie siedzącą Julję ze starym Landleifem. Tadeusz uczuł gwałtowne wstrząśnienie, krew mu uderzyła do głowy, przez kilka sekund nic nie widział przed sobą. Julja przecież żadnéj nad nim nie miała władzy, nigdy jéj nawet nie zwierzał się ze swych uczuć dla niéj, nie miał dla niéj żadnych zobowiązań, a przecież spojrzał na nią jak winowajca, jak zbrodniarz.

Szybko usiadł Tadeusz, aby go Julja nie zobaczyła, podparł ręką głowę, zadumał się... i nie mógł sobie zdać sprawy z wrażenia, które Julja na niego zrobiła i przychodziło mu na myśl, aby się do niéj przybliżyć, aby usiąść przy niéj i zacząć rozmowę, nie miał wszakże odwagi w oczy jéj popatrzyć, zanadto ją szanował, aby z nią teraz rozmawiać. Dlaczego? — pytał się sam siebie, przecież to, że mam stosunek z Elizą, bynajmniéj nie robi mnie jeszcze człowiekiem, któryby powinien unikać lepszego kobiecego towarzystwa; o tym stosunku nikt nie wie, nikt się go nawet nie domyśla, najmniéj zaś może się domyślać Julja, która żadnéj nie ma styczności z domem Elizy... Trzeba te skrupuły przezwyciężyć, — myślał Tadeusz, — muszę się z nią przywitać!.. właśnie, jeżeli będę siedział na boku, a ona mnie ujrzy, naprowadzi ją to na myśl, że jéj unikam, że mam do tego powody, że mam nieczyste sumienie.

Myśląc tak już się podnosił Tadeusz, aby się przybliżyć do Julji, siadał znów jednak i coraz bardziéj tracił odwagę.

— Jak ja nisko upadłem, — myślał Tadeusz, — że nie śmiem się do niéj przybliżyć, jestem człowiekiem słabym, nieznającym życia; czyż przyszło komu do głowy, aby się czuł poniżonym romansem z piękną mężatką!.. wszakże właśnie młodzież się takiemi rzeczami popisuje, to należy do jéj najznakomitszych tryumfów!.. zamało się wżyłem w teraźniejszy wielki świat... jestem prostaczkiem!.. — Głowa tak mu mówiła, a serce szeptało inaczéj; serce obwiniało go, kazało mu się rumienić, za co?.. tego głowa nie chciała zrozumieć... nie chciała nawet przypuszczać.

Od czasu do czasu Tadeusz nie mógł się powstrzymać, aby nie popatrzyć na Julję, zasłaniał się jednak ręką i patrzył przez palce, nie chcąc się przypadkiem spotkać z jéj wzrokiem.

Zapytacie się, czy Julja się tak Tadeuszowi podoba? czy on podziwiał jéj rysy, jéj włosy, jéj strój?... bynajmniéj, Tadeusz patrzył się i prawie Julji nie widział, on się nie zachwycał jéj wdziękami w téj chwili, ale jakiś szczególny blask bił z tamtéj strony ku niemu, promienie światła i ciepła padały ztamtąd całemi garściami.

Julja również spostrzegła Tadeusza, śledziła go swym wzrokiem, uważała jego pomięszanie, uważała, że Tadeusz jéj wzroku unika, że nie śmie się do niéj przybliżyć. Przeczuwała, że coś się stało, co otwarło przepaść pomiędzy nim a nią, a przecież Tadeusz ją interesował, kontanta była, że go mogła widzieć.

— Chodźmy już do domu, — mówił stary Landleif.

— Jeszcze chwilkę, mam przeczucie, że będą grać coś bardzo ładnego... — I dopiero późno wieczór Julja wyszła z sali.

Tadeusz wstał także i jak cień szedł za nią o kilkanaście kroków. Julja widziała go skręcającego z kursalonu na *Ringstrasse,* czuła, że on wyszedł d-

laznéj, bronili się dzielnie i dopiero artylerja pruska ostrzeliwając skrzydła francuzkie zmusiła mobilów do cofnięcia się w miasto, w którego ulicach wszczęła się na nowo walka zabójcza.

Z Lyonu wyszły znaczne posiłki, lecz téj saméj nocy Prusacy z powodu wielkich strat jakie ponieśli, uciekli z miasta uprowadzając z sobą wielu zakładników wybranych z poważnych i bogatych mieszkańców miasta.

Bitwa pod Nuits, o któréj pierwsze wiadomości nadeszłe wystawiały jako niekorzystną dla wojska francuzkiego, była w saméj rzeczy powodem wielkich strat w armji pruskiéj, wstrzymała jéj marsz i przymusiła cofnąć się do Dijon. Kstążę Wilhelm badeński został w téj bitwie śmiertelnie rannym. Przyprowadzono do Dijon 207 wozów rannych niemieckich, pomiędzy którymi znajduje się podobno i książe saski.

Dzisiejsze wiadomości mówią, że Garibaldi wszedł do Dijon ze swoim korpusem i że Prusacy opuścili miasto.

Bitwa pod Nuits była powodem smutnych wypadków w Lyonie, gdyż wywołała nadzwyczaj burzliwe zebranie ludowe w sali Valentino, w któréj zapowiedziano manifestację na dzień następny. Jakoż nazajutrz przeszło 100 kobiet w żałobie ze sztandarem czarnym i czerwonym weszło na plac ratusza, a jednocześnie część 12go bataljonu gwardji narodowéj postanowiła wedrzeć się do prefektury. — Gwardziści ci złożeni po większéj części z robotników przedmieścia Croix-Rousse, chcieli zmusić komendanta Arnaud, żeby ten szedł na ich czele. — Komendant wypróbowany republikanin i członek stowarzyszenia farmasońskiego, namawiał do zgody i zaniechania manifestacji, lecz bezwiedny tłum chciał go zmusić i siłą prowadzić na ratusz. Komendant Arnaud zaczął bronić się rewolwerem, lud pochwycił go, związał i poprowadził na blizki plac, gdzie bez sądu został przezeń rozstrzelany, a raczéj zamordowany.

Komendant Arnaud widząc, że nie ujdzie śmierci, zdjął z siebie mundur gwardji, wyrzucił czapkę do góry i krzyknął „niech żyje rzeczpospolita“, wtedy w tym tłumie ciemnym i pijanym dały się słyszeć głosy za darowaniem życia, lecz jakiś dzieciak 16letni dał strzał, za którym poszło pięć innych i komendant Arnaud upadł.

Stało się to tak nagle, że wszelka pomoc była bezużyteczną.

W Lyonie więc krew polała się, miasto oblekło się w żałobę i upominało się o sprawiedliwość. W skutek tych wypadków sześćdziesiąt kilka osób zostało aresztowanych, a ci ze sprawców śmierci komendanta Arnaud, co zdołali ukryć się dotąd przed sprawiedliwością, mogli ocenić niegodne i niepatrjotyczne swoje postąpienie z ogólnego potępienia i wzruszenia wywołanego przez te wypadki.

Ciemnota i brak oświaty były tego powodem dając światu dowód, że nieprzyjaciele rzeczypospolitéj są czasem sami republikanie, jeźli bez znajomości rzeczy dyskutują z nienawiścią najgorętsze kwestje i myśląc, że służą dobréj sprawie, pchną bez wiedzy przed sobą ciemny tłum, który trudno zatrzymać, gdyż on w nienawiści swéj nie zna granic, a popełniwszy zbrodnię, jak to miało miejsce w Lyonie, sam późniéj tego żałuje.

I dlatego też zebrania publiczne zostały na jakiś czas zakazane.

Zawiadomiony o tych wypadkach Gambetta przyjechał natychmiast do Lyonu. Wymiar sprawiedliwości pójdzie swoim torem. Mieszkańcy Lyonu jedném uczuciem złączeni dali dowód swego potępienia: miasto Lyon adoptowało wdowę i troje dzieci komendanta Arnaud, a gwardja narodowa otworzyła subskrypcję na korzyść wdowy; pieniądze się sypały, lecz pani Arnaud zawiadomiła, że mąż jéj poległ w obronie porządku, poległ jako obywatel kraju spełniając swój obowiązek, więc ona nie może przyjąć pieniędzy, a zebrane już przeznacza dla armji Garibaldego.

Przeszło 100,000 osób asystowało pogrzebowi, wszystkie władze cywilne i wojskowe, minister Gambetta, prefekt Challemel-Lacour, mer miasta Lyonu Henon, jenerał komenderujący wojskami z całym swoim sztabem, wolni murarze z wielkim mistrzem na czele, stowarzyszenie tkaczy, do którego grona zmarły jako robotnik należał, przeszło 30,000 gwardji narodowéj, lud, kobiety w żałobie, reprezentanci stowarzyszeń rzemieślniczych szli za trumną, gwardja narodowa uszykowana w ulicach, któremi postępował ten smutny pochód, prezentowała broń, trumna była ozdobioną znakami godności majora, licznemi wiankami nieśmiertelników i oznakami franc-massońskiemi.

Na ratuszu miasta powiewał czarny sztandar, na grobie w imieniu władz przemawiał prefekt p. Challemel-Lacour, w imieniu miasta p. Chepié a jenerał Baudesson w imieniu gwardji narodowéj.

Ta wielka, uroczysta i imponująca manifestacja wskaże nieprzyjaciołom Francji, że mieszkańcy jéj jedném tylko uczuciem żyją — uwolnienia kraju od najazdu barbarzyńców.

Bezwiedni zbrodniarze będą ukarani, plama krwi spadła na miasto Lyon, któréj autorami było kilka ciemnych jednostek, została zmazaną przez ogół mieszkańców.

Dziennikarstwo niemieckie niech nie przesadza opisu wypadków, gdyż spokojność w mieście nie była wcale naruszoną, a zgoda i jedność panuje dostateczna w Lyonie i w całéj Francji, by zgnieść nieprzyjaciół.

St. Etienne (Loire) 30 grud.

(J. Z.) Sytuacja wojskowa Francji nic nie pozostawia w téj chwili do życzenia. Na wszystkich punktach obrona dzielnie jest prowadzoną i gdy Paryż daje przykład bohaterstwa, armja północna bije Prusaków pod Pont-Noyelles, gdzie wszystkie pozycje pruskie zostały zdobyte. Na zachodzie Prusacy cofają się w skutek korzyści odniesionych pod Paryżem przez jen. Ducrot. W środku Francji ruchy strategiczne jenerała Chanzy zmuszają Prusaków do odwrotu. Na wschodzie wreszcie zagadkowe ruchy jenerałów Bourbaki, Bressoles i Cremer stawiają w trudném położeniu armję pruską, zmuszają ją do opuszczenia m. Dijon i do koncentracji jéj wojsk.

Należy się spodziewać, że ruchy strategiczne wojsk francuzkich pod dowództwem Bourbakiego, połączone z usiłowaniami Paryżan, wciągną armję pruską między dwa ognie. Jeśli zamiarom Bourbakiego nic nie stanie na przeszkodzie, bardzo być może, że teatr wojny przeniesie się na terytorjum niemieckie, coby spowodowało nagły odwrót wojsk pruskich i powstanie całéj ludności francuzkiéj na drodze wojska cofającego się.

Ludność francuzka jest gotową do zemsty — z początku wojny chciała ona tylko wyprzeć nieprzyjaciela z kraju; dziś nietylko że chce go zgnieść, ale pogrzebać na swoich zniszczonych polach.

Coraz więcéj staje się rzeczą jasną, że Niemcy nie mogą bombardować Paryża, nie wezmą go przemocą, bo ich siły pod Paryżem są zanadto małe — nie wezmą głodem, bo Paryż w swoim patrjotyzmie chce do końca znosić wszystkie przykrości oblężenia, a ma dosyć zboża, mąki i wody, żeby tymczasem wojska francuzkie wzrosły i pobiły nieprzyjaciela — nie wezmą go zdradą, bo w ludności, która z takim patrjotyzmem broni swojéj ojczyzny, zdrajców nie ma.

Prusacy przewidują niebezpieczeństwo, duma teutońska już ich odstępuje i jeśli zniszczone Niemcy będą żądały pardonu, za zrujnowanie kraju, za barbarzyństwa przez nich dokonane, za gwałty, podpalania, rozboje i wszelkie czyny godne wieków średniowiecznych, wtenczas Francja będzie mogła zażądać jakich gwarancji i kraje niemieckie upamiętają się — będą chciały zrzucić z siebie jarzmo pruskie, a wszystkie kraje i prowincje nabyte przez zdradę lub siłę odpadną — i świat okryje śmiesznością króla pruskiego, który chcąc okryć się płaszczem cesarskim, nie był nawet zdolnym nosić kapelusza swego przodka, kaprala Fryderyka.

Upadek owego potomka krzyżackiego przypomni wołu Wirgiljuszowego.

...Et procumbit humi bos.

Na ruinach zaborczych Prus zapanuje sprawiedliwość — Polska i świat ucieszy się.

Rossja.

[Program dziejowy Rossji—pogłoski—doniesienia z Konstaniynopola.]

„Czechom, pisze *Gołos*, zagraża wielkie niebezpieszeństwo; obcy żywioł gotów je pochłonąć; lecz Rossja nie może i nie będzie świadkiem obojętnym téj okropnéj katastrofy. Gdyby ona dopuściła do czegoś podobnego, wówczas musiałaby zrzec się wszelkich wpływów na Wschodzie, i zaprzestać być wielkiem mocarstwem. — W takim razie kwestja wschodnia miałaby znaczenie dla innych mocarstw europejskich, ale nie dla nas. Byłoby to sromotném odstąpieniem od naszéj tradycyjnéj polityki (?) od naszego przeznaczenia dziejowego. — Jakiem czołem moglibyśmy żądać współczucia od Słowian, gdybyśmy mogli na to patrzeć obojętnie, jak jeden z najwykształceńszych ludów słowiańskich, pasuje się w nierównéj walce z zaborczym żwiołem niemieckim. Wówczas zajęlibyśmy wobec nich nieprzyjaźne stanowisko; wynikłaby z tego wieczna nienawiść, Czesi byliby narzędziem w ręku naszych wrogów, i słusznie, bo żaden lud niezapomina tak okropnéj zdrady. W ciągu tylu wieków Rossja starała się zawiązać przyjaźne stosunki ze Słowianami; dlatego przelewała krew swych synów; ta łączność, jaka istnieje pomiędzy nami i Słowiańszczyzną, powinna być główną podstawą naszéj polityki na Wschodzie — lecz to wszystko runie, jeżeli będziemy bezsilni, aby nieść pomoc temu ludowi słowiańskiemu, któremu najpierw zagrozi powódź permanizmu! Pierwsze zwycięstwo zawsze wrogiego nam Zachodu nad Czechami, tą przednią czatą całéj Słowiańszczyzny, będzie li tylko prologiem do téj ostatecznéj katastrofy, która zada cios stanowczy całéj naszéj przeszłości samo przez się rozumie, *jeżeli my będziemy gnuśnieć w nieczynności, dopóki Niemcy niewypoczną po téj olbrzymiéj walce,* to przyszłość nasza będzie bardzo smutną. Lecz obecnie przyszłość od nas zależy.

Niech Rossja to sobie zapamięta, że prawdziwie narodowa polityka wewnątrz państwa i na zewnątrz, nigdy jeszcze dla niéj nie miała tak wielkiego znaczenia, jak w chwili obecnéj!...

Z Petersburga donoszą, że obecna półśrodkowa polityka ma być zastąpioną przez politykę energiczną, ultra-narodową. W takim razie ministrem spraw wewnętrznych ma zostać znany polakożerca ks. Czerkaski. Z drugiéj strony zapowiadają zmianę postępowania względem Polski. Ukaz z dnia 10 grudnia 1865 r. wywłaszczający obywateli Polaków w zabranym kraju ma być zniesionym, co jednak wcale nielicuje z powołaniem Czerkaskiego do ministerjum.

Bierż. Wied. zapowiadają nowy szereg artykułów w sprawie ugody z Polską.

Korespondent *Gołosu* z Konstantynopola, podaje ztamtąd bardzo niepokojące pogłoski. — „Chociaż pogłoski o wojnie Rossji z Turcją chwilowo ucichły, jednak Turcja nie zasypia gruszek w popiele: ciągle powstają rozmaite projekta wcelu zreformowania armji; najlepszym z nich jest projekt Hussein-Baszy, zalecający system Pruski; poczyniono liczne zamówienia broni, nabojów, monitorów; w arsenale Topchane dzień i noc odlewają armaty. Częste przeglądy wojsk, podtrzymują w narodzie, jakieś gorączkowe oczekiwanie wielkich wypadków na Wschodzie. W tutejszych wyższych sferach dyplomatycznych nikt nie wierzy w pokojowe załatwienie sprawy czarnomorskiéj na konferencji w Londynie. Zapewniają, że wówczas utworzy się troiste przymierze Anglji, Austrji i Turcji, którego zadaniem będzie — niedopuszczać Rossję do wykonania swéj deklaracji z dnia 19 października.

Wojna z Rossją stanie się koniecznością, już teraz żądała Anglja od Turcji ustąpienia portu trapezundzkiego i samsuńskiego, zkądby mogła obserwować poruszenia powstającéj floty rossyjskiéj.“ Daléj powiada korespondent, „w oczekiwaniu téj wojny, każda narodowość proponuje rządowi tureckiemu swoje współdziałanie. Czerkiesi wraz ze swym sułtanem Danielem chcą podburzyć Kaukaz, i zapewniają, że nie ma nic łatwiejszego, jak posłać tam broń a nawet i wojska pomocnicze.

Daniel sułtan zaręcza za powodzenie, ponieważ podtrzymuje ciągłe stosunki z Czerkiesami, i może zaufać ich przywiązanie do jego osoby. Polacy zachęcani przez niejakiegoś p. Okszę, zamierzają pobudzać Polskę do powstania. W tym celu bywają bardzo częste zgromadzenia zbierają składki, i wkrótce mają być wysłani emisarjusze do rozwaitych prowincj dawnéj Polski.“

Rumunja.

Bukareszt 4 stycznia.

= [Głos publicysty francuzkiego w sprawie polskiéj — jéj łączność i zastosowanie do obecnego położenia — roboty moskiewskie — nowy gabinet rumuński — prawdopodobne następstwa rewolucji lutowéj].

Zaszczytnie znany publicysta i wielki nasz przyjaciel p. Armand Lévy, redagując tu przez niejaki czas dziennik *L'Etoile d'Orient*, mówił mi pewnego razu: „Dziwna rzecz, że niepodobna dotknąć się polityki, nie można napisać jednego artykułu w ramach nieco tylko obszerniejszych, by nie zaczepić równocześnie o Polskę i Polaków.“ W ciągu téż dwudziestokilkoletniego swego zawodu, jakotéż pracując w *L'Etoile d'Orient* w interesie rzeczywistego odrodzenia i istotnego ukonsolidowania Rumunji, a w *Israélite Roumain* w interesie przebywających tu swoich współwyznawców, Żydów, nie pominął Lévy żadnéj sposobności, by nie przypomnieé światu dokonanéj na nas zbrodni, która prędzéj czy późniéj na sprawcach tejże pomścić się musi. Jestem pewny, że i dziś zamknięty w osaczonéj żelazném ramieniem najazdu pruskiego stolicy świata, jeźli tylko ma materjalną możność dalszego wydawnictwa dziennika *Le Patriote* powstałego w dniu 4 września p. r. to niezawodnie przemawia on w nim do serca i przekonania Francji i rządu narodowego wyczerpującém porównaniem położenia Polski, Francji, Północy z Francją, Polską Zachodu, i siłą naszych ojczystych dziejów budzi wiarę u swych ziomków, zagrzewa do czynu a jako cel wskazuje zwycięztwo i chwałę chociażby w upadku, jeźliby taką miała być wola Opatrzności i wyrok taki nad losem siostrzycy naszéj.

Mając w pamięci powyższe słowa Lévy'ego nie można sobie rzeczywiście wyobrazić słusznego załatwienia poruszonych na raz kilku ważniejszych kwestji europejskich i stałego utrwalenia nowego porządku rzeczy bez równoczesnego zadośćuczynienia słusznym wymogom sprawiedliwości dziejowéj względem nas. Wprawdzie od pewnego czasu przycichły nieco głosy, odzywające się w sprawie naszéj w imieniu Bismarka i liberałów moskiewsko-słowiańskich, nie jest to jednakże oznaką umorzenia kwestji, ale wygląda raczéj na chęć przygłuszenia nieczystego sumienia uporem lub milczeniem, jest to jeźliby wolno było użyć tu porównawczéj przenośni czémś wielce podobném do owéj loiki, jaką pragnie choćby na chwilę uspokoić się Franciszek Moor wmawiając w siebie, że groźna i niezbita rzeczywistość jest tylko złudném marzeniem, senną marą....

Idzie więc o to, byśmy my sami nie zwątpili o sobie i umieli nietylko czekać i cierpieć, ale działać i walczyć, a zapanujemy nad sytuacją, do któréj klucz leży głównie w własnym naszym domu.

Co do spraw wschodnich, zachodzi obawa, by Turcja nie związała sobie rąk sama niewczesném sprzymierzeniem się z polityką Carskiego Sioła. Owoce robót moskiewskich poczyna już zbierać wraz z Austrją, obie w słowiańskich swych prowincjach, pierwsza nadto i w Egipcie. Wkrótce przyjdzie kolej zapewne i na Grecję, pp. Ignatiew, Mosoloff i Rasumofsky postarają się zapewne i oto.

Rumuński nowy gabinet Jóna Ghiki trudue nadzwyczaj ma przed sobą zadanie.

Dziwnym jest tu nastrój umysłów. Ogół zajmuje się gorąco polityką, pracować jednakże dla dobra kraju, zwłaszcza przy takim stósunku panującego do rządzonych, jakim jest dzisiaj i jaki pozostanie już na zawsze—nikt nie chce, jakiś fatalizm, zdegustowanie i apatja opanowały umysły wszystkich wybitniejszych przewódzców stronnictw, a nawet tak znakomity mąż jak Jón Ghika, zwykle pełen politycznéj trzeźwości i otuchy, nie ma dziś wiary ani w siebie samego, ani w innych. Mówi on o sobie: „Uczucie patrjotycznego obowiązku, nie pozwoliło mi odpowiedzieć odmownie na zawezwanie do objęcia steru rządu w chwili równie ciężkiéj dla kraju jak i dla panującego, przeczuwam jednakże, że dobre chęci moje pozostaną tym razem bez skutku.“

I rzeczywiście położenie jest tego rodzaju, że przy całym takcie prezydenta gabinetu, może bardzo łatwo nastąpić scysja między nim a księciem i partją dworską, podszczuwaną bezustannie to wprost z zagranicy, to przez tutejszego pruskiego i moskiewskiego konsula. Zresztą i większość parlamentarna, wprawdzie przychylna dziś Ghice, jest jednakże zanadto sztuczną, by dawała rękojmię trwałości obecnego swego usposobienia. Intrygi mogą łatwo zwichnąć dzisiejszy stósunek większości do mniejszości, Ghika zaś jest zdecydowanym, przy pierwszém nieprzyjaznéme a niesłusznem wystąpieniu przeciw sobie, zrzec się władzy, przy któréj nie chciałby utrzymywać się za cenę swych przekonań, lub kosztem daremnych trudów i bezowocnéj walki.

Upadły gabinet nie zostawił w aktach ministerjalnych pisemnego dowodu swych zabiegów na korzyść ambitnych planów ks. Karola, pewną jest jednakże rzeczą, że poczyniono ztąd wszelkie starania w celu poruszenia téj sprawy na kongresie londyńskim i że p. Steege, ajent rumuński ma polecenie, postawić w Berlinie w formie prośby dziwaczny wniosek, aby mocarstwa przychylne (?!) Rumunji przyjęły na siebie inicjatywę, gwoli zmiany istniejącéj rumuńskiéj konstytucji, „któréj ks. Karol żadną miarą dłużéj ścierpieć nie może.“

Zwolna wykrywa się ślad po śladzie na ścieżce prowadzącéj do zamierzonego zamachu stanu. Projekt ten musi być odroczony, pokąd obecny gabinet będzie u steru, ja zaś nie rokuję mu długiego życia.

Co potém nastąpi, trudno odgadnąć, bo wszelkie przypuszczenia wychodzą z zakresu kombinacji i wszystkie są zarówno możliwemi, wszystko się téż składa na to, by dzieło rewolucji lutowéj z r. 1866 albo runęło, albo przybrało takie kształty o jakich założyciele tegoż nie marzyli.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Odbieramy nastypujące pismo:

Cywilizacja polskiego i ruskiego ludu w Galicji — tak upragniona, konieczna i niezbędna, zwłaszcza teraz, gdy ten lud do coraz lepszego bytu przychodzi — nie nastąpi pierwéj, dopóki w Krakowie i we Lwowie nie powstaną księgarnie maleńkie, gdzie żadne inne, tylko ludowe sprzedawać będą książki. Bo gdy na wszelkie inne potrzeby życia — czyto żywności, czy odzieży, czy téż zabawy — inne są sklepy dla wyższych klas a inne dla niższych, dlaczegoż nie zaprowadzić tego samego co do księgarń? Gospodarz lub gospodyni ze wsi nie chodzą w Krakowie do sklepów drogich, nie jadają w restauracjach hotelowych i nie przesiadują po cukierniach, lecz mają swoje osobne sklepiki. Gospodarz lub gospodyni nie mają innego miejsca, chcąc nabyć jaką książeczkę, tylko wielkie księgarnie. Dlaczegoż więc tylko co do jednych księgarni anomalja i wyjątek panuje? A wyjątek ten i anowalja działają szkodliwie prawie zabójczo na rozwój i postęp cywilizacji ludu. Bo gospodarz lub gospodyni znalazłszy się w wielkiéj księgarni między mnóstwem książek, których nie rozumie, i zastawszy tam często gęsto grono pań lub panów, czują się nieswymi i dlatego czémprędzéj uciekają z księgarni. — Gdyby zaś była maleńka księgarnia, wyłącznie tylko książkami dla ludu zapełniona, choćby tych książek nie więcéj jak 400 do 600 tomików było, wówczas gospodarz lub gospodyni, wszedłszy do takiéj maleńkiéj księgarni, byliby że tak dowiem u siebie. Braliby do ręki jednę książkę za drugą, a znalazłszy każdą odpowiednią i przystępną ich pojęciom i nie widząc w księgarni osób ubranych w blondyny, koronki, aksamity lub sobole, niejednaby im książeczka — o któréj istnieniu nawet nie wiedzieli — tak do gustu przypadła, żeby ją kupili. Właściciel czy zawiadowca księgarni miałby także niezmierne pole działania przez rekomendowanie, zachwalanie, okazywanie książek. — Co się tyczy cen, te muszą być jak najniższe; nie powinno być droższéj książki nad 30 centów. I słusznie; bo skoro wyższe klasy naszego społeczeństwa żądają, żeby książki były tanie a przecież ich nie kupują, to lud polskoruski ma jeszcze większe prawo do takiego żądania. Rozumie się samo przez się, że w takiéj specjalnie włościańskiéj księgarni ani jednego dziełka ludowego nie powinno brakować, które w jakimkolwiek zakątku Polski wyszło. Obfitość księgarni jest pierwszym obowiązkiem księgarza, a księgarz ludowy miałby śliczne i szlachetne zadanie być ogólnym nauczycielem ludu. Nie można żądać, żeby wielkie księgarnie tego obowiązku się podjęły, tak z przyczyn powyższych jakotéż z tego powodu, że wielkie księgarnie mają wiele innych zatrudnień, sprzedając dzieła naukowe, poezje, powieści, ryciny itd., gdzie czasem jedno dzieło więcéj da rabatu, niż 10 albo 20 dziełek ludowych.

Spodziewam się, żem dowiódł potrzeby księgarni ludowéj, która nawet nie potrzebuje być każdego dnia otwartą, tylko w dni targowe w niedziele, w dni świąteczne, w ogóle w taki dni, kiedy lud ma wolny czas i przychodzi d[o] miasta.

Kraków 8 stycznia. *Ant. Sozański.*

(Szkoda, że pan S. nie dodał, z czego księgarz taki żyć będzie!...)

Tarnowska rada powiatowa, idąc z zbawienną inicjatywą dyrekcji towarz. wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie, postanowiła na swém pełném posiedzeniu z dnia 1[?] grudnia 1869 utworzyć *Towarzystwo zaliczkowe dla miasta Tarnowa i powiatu tarnowskiego* przyjęła równocześnie statut tegoż towarzystwa uzyskała jego zatwierdzenie ze strony wysokiego rządu, a obecnie przystępuje do wprowadzenia w życie tegoż towarzystwa.

Założeniem towarzystwa zaliczkowego zamierzamy uzyskać przez zespolenie choć drobnych lecz licznych sił, a zatém za pomocą środków na téj drodze zebranych — i zbiorowego poręczenia, potrzebne zasoby pieniężne ku podźwignięciu dobrobytu członków towarzystwa lub przedsiębiorstwa dla ogółu użytecznego. Równocześnie stawiając członków towarzystwa pod dyrekcję zasad uznanych przez umiejętność i doświadczenie i pod kontrolę opiniji rówienników i sąsiadów, nakłonić ich do pracowitości, trzeźwości, porządku i akuratności w uiszczaniu się, obznajmić godziwym i umiejętnym obrotem w interesech pieniężnych, zmusić do odkładania, zapoznać z tajemniczą potęgą choć drobnych, byle licznie i zgodnie działających sił zbiorowych, obudzić poczucie godności człowieka czującego się członkiem żywym i przydatnym organizmu opartego w działaniu swém na własnym rozumie i przemyśle, a tym sposobem nietylko podnieść byt materjalny naszego ludu, lecz położyć tém podwalinę moralnego i intelektualnego rozwoju.

Do założenia naszego przystępujemy z tém silniejszą otuchą że dobroczynne skutki, jakie przez wprowadzenie tego towarzystwa osiągnąć zamierzamy, istotnie siągniemy, — oparci na doświadczeniu sąsiednich narodów, stojących na wyższym stopniu oświaty, w których te towarzystwa wywarły najznakomitsze skutki, i również w Krakowie i w powiatach krakowskim i chrzanowskim, jakkolwiekbądź dopiero d. [?] stycznia 1870 w życie wprowadzone wykazują już bardzo znakomite rezultaty.

W silném przeświadczeniu zatém, że przez założenie naszego towarzystwa położymy węgielny kamień lepszéj przyszłości dla naszego powiatu, otwierając w kancelarji wydziału powiatowego tarnowskiego przy ulicy Zawale pod l. 211 w duiu 4 marca 1871 towarzystwo zaliczkowe, wzywamy wszystkich ludzi dobréj woli, ażeby i sami do tegoż towarzystwa przystąpili i gorliwem poparciem innych do przystąpienia skłonili.

Z wydziału rady powiatowéj,

Tarnów dnia 31 grudnia 1870.

Dr. *Kaczkowski*, prezes.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Otrzymaliśmy dzisiaj następujące pismo:

Vienne le 10 janvier 1871.

Ambassade de France à Vienne à la Rédaction du journal „Kraj“ à Cracovie.

L'ambassade de France à Vienne a exactement reçu la somme de: 1835 fl. val. autr. (assignation de la banque nationale); 180 francs en or, 5 francs en argent, 4 thalers prussiens, 2 fl. polon. et 10 gros polon. en monnaie polonaise; $4\frac{1}{2}$ fl. val. autr. en argent, 1 ducat autr., en outre quelques pièces diverses en argent et cuivre, qui lui a été adressée pour les blessés Français, et qui est le produit d'une quête „à 1 sou par tête“, dûe à l'initiative de la Rédaction du journal *Kraj*.

Cette somme, ainsi que le désir en a été exprimé, sera envoyée à Bordeaux, pour être remise à Monsieur Gambetta, en même temps que la copie de la lettre, qui l'accompagnait.

L'ambassade de France a l'honneur de prier la rédaction du *Kraj*, d'agréer et de faire agréer aux personnes qui ont bien voulu s'associer à cette oeuvre généreuse, l'expression de toute sa reconnaissance pour ce témoignage des sympathies si vives et si nonmbreuses pour la France, dont ils ont bien voulu se rendre les organes.

Le ministre de France

Comte de Mosbourg.

(Ambasada francuska w Wiedniu poświadcza odbiór wyż wymienionych sum, przesłanych jéj jako rezultat groszowéj ofiary z inicjatywy redakcji *Kraju*. Suma ta przesłaną zostanie do Bordeaux dla wręczenia jéj panu Gambecie wraz z kopją załączonego listu.

Ambasada francuska ma zaszczyt upraszać redakcję *Kraju* o przyjęcie dla siebie i dla osób który wzięły udział w tym szlachetnym czynie,

---

niéj, a jego zachowanie się témbardziéj było dla niéj niewytłómaczoném.

— Czyżby tak bardzo upadł, że się mnie wstydzi, że mi się boi w oczy popatrzyć?.. temu wszystkiemu winno towarzystwo Konstantego i pani von der Waldersee, — myślała Julja.

Spotkanie na koncercie pozostawiło w Julji głębokie wrażenie, skłonna trochę do pessymizmu, widziała teraz świat w coraz ciemniejszych kolorach, zdawało się jéj, że nic się na nim nieskalanego, prawdziwie dobrego utrzymać nie zdoła. Świeży dowód miała na Tadeuszu, o którym od pierwszego poznania miała najlepsze wyobrażenie, a obecnie widziała, że coś niedobrego w nim zaszło.

Landleif odprowadził Julję do domu, Tadeusz kilka chwil stał jeszcze przed oknami Julji, jak gdyby chciał przez mur zobaczyć, co ona robi i wrócił do siebie.

Spał dobrze, nazajutrz miał się widzieć z Elizą. Zbliżająca się pora, w któréj miał się znaleść w objęciach Elizy, rozpoczęła znów w nim wczorajsze wrażenia, siła chwilowéj namiętności zanadto w nim jeszcze panowała, aby inne uczueie wobec niéj nie miało ustąpić. Tadeusz szedł może z większym zapałem do Elizy, jak przedwczoraj, myśl o niéj znów zupełnie go zajęła.

Pierwszy całus wszakża Elizy wywołał w nim wczorajsze wspomnienia, Tadeusz się zadumał i prawie machinalnie, jakby z przyzwyczajenia żałował Elizę.

Eliza odrazu spostrzegła niewidywany dotąd symptom.

— Co ci jest? — pytała.

— Nic, nic... głowa mię boli... stęskniłem się wczoraj za tobą...

Gdyby Tadeusz był podał jednę przyczynę, Eliza możeby była uwierzyła, ale dwie przyczyny odrazu uderzyły ją... zaniepokoiła się... podejrzywając jednak Tadeusza, że jéj mówi nieprawdę, przestała się pytać... i dopiero po chwili jak gdyby od niechcenia rzuciła pytanie.

— Co wczoraj robiłeś?

— Byłem na Straussa koncercie.

— Cóż tam grano?

Tadeusz nie bardzo umiał na to pytanie odpowiedzieć, to utwierdziło Elizę jeszcze bardziéj, że coś przed nią kryje, że albo nie był na koncercie, albo o nim nie myślał... zazdrość podsunęła naturalnie imię Julji, na kogo innego nie mogła mieć podejrzenia. Po chwili, kiedy już nie było mowy o koncercie, Eliza zapytała znów niespodziewanie.

— Jak wyglądała Julja na wczorajszym koncercie?..

Tadeusz trochę się zmięszał, ale odpowiedział, że Julji uie widział.

Eliza bystro mu w oczy patrzyła, zdawało jéj się koniecznie, że Tadeusz kłamie.

Tego wieczora już było pewne naprężenie pomiędzy Tadeuszem a Elizą, pewne niedowierzanie. Tadeusz wyszedł wcześniéj jak zwykle, Eliza po jego wyjściu płakała.

Nazajutrz Tadeusz przyszedł do Elizy o zwykłéj godzinie, był dosyć wesoły, Eliza była z niego zadowolona.

— Tak się sprawuj jak dzisiaj, — mówiła, — nie jakieś kaprysy, jakieś dumania, jakieś melancholje. Na melancholje jeszcze czas, jak będziesz miał pięćdziesiąt lat, to możesz sobie mieć spleen i angielskie fantazje, teraz na to jesteś zamłody, teraz ci z tém nie do twarzy... — Eliza z umysłu nie zaczynała nic o Julji, ażeby w razie, jeżeli ją widział rzeczywiście, nie obudzać w nim niepotrzebnie wspomnień o niéj, nie wywoływać rywalki z zapomnienia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

CAR BORYS

Fiodorowicz Godunow.

Tragedja w 5 aktach

przez

hr. A. K. Tołstoja.

Ostatnią z tragedji hr. Tołstoja, stanowiących rodzaj trylogji, przyswoił naszéj literaturze ten sam tłómacz, o którego dwu poprzednich przekładach: „Iwana Groźnego“ i „Cara Fiodora“ dawniéj na tém miejscu mówiliśmy.

Postacią łączącą te trzy utwory z sobą, jest właśnie bohater trzeciéj z rzędu tragedji: „Borys Godunow. W „Iwanie“ widzieliśmy w nim chytrego dworaka i zausznika carskiego, który udaną pokorą i czołobitnością zaskarbiał sobie łaskę monarszą; w Fiodorze stanął on już tak wysoko, że mógł pomyśleć o wdarciu się na najwyższy stopień godności, i zdradą i morderstwem słał sobie drogę do tronu, którego blask nęcił jego ambicję. W ostatniéj wreszcie tragedji pokazuje nam się w całym blasku zaszczytów i szczęścia.

Tragedja rozpoczyna się koronacją Borysa na cara. Bojarowie i lud upadają przed nim na kolana, wielbiąc jego mądrość, sprawiedliwość i dobroć, kiedy pierwszy raz w koronie Monomacha na głowie pokazuje się swoim poddanym. Posłowie z całéj niemal Europy, z Turcji i z Persji składają u jego tronu życzenia swoich monarchow, proszą go o przyjaźń sąsiedzką, albo o opiekę przeciw przemocy swych wrogów.

Borys czuje się téż potężnym władzcą i człowiekiem przeznaczonym przez opatrzność do wprowadzenia swego państwa na nowe tory. Przez zamierzone małżeństwo swojéj córki Ksenii z królewiczem duńskim Chrystjanem, pragnie zbliżyć Moskwę do ucywilizowanéj Europy, a przez reformy wewnątrz państwa przedsięwzięte, zetrzeć z niéj ślady barbarzyństwa, jakie na narodzie moskiewskim długa niewola pod jarzmem tatarskim zostawiła.

Nowy car roi wielkie plany i szczęście zdaje się do niego uśmiechać. Po czternastu długich latach stanął u celu i zwyciężył. Cokolwiek możnaby jego dawniejszym czynom zarzucić, odtąd iść chce i może drogą prostą i jasną. „Odtąd stargany związek z przeszłością! Przebyta chwila strasznych ciemności; znowu jasne przyświeca słońce i tylko dla prawdy i dobra trzyma berło car Borys: — nie ma już Godunowa!“

Te słowa, które Borys do siebie powiada, pokazują nam, że kiedy nad jego głową cały horyzont niema ani jednéj chmury, w głębi jego duszy jest plama, która zaćmiewa otaczającą go świetność. „Nie mam już dziś wrogów,“ mówi daléj, ale czuje, że w samym sobie ma najniebezpieczniejszego wroga. Wspomnienie morderstwa popełnionego z jego rozkazu na Dymitrze, synu Iwana w Ugliczu, zatruwa mu spokój sumienia i rodzi w nim obawę nawet w chwili największéj potęgi. Prosto z sali tronowéj, gdzie odbierał hołdy i napawał się swą wielkością, idzie on do klasztornéj celi, w któréj mieszka jego siostra, a żona przeszłego cara, Irena, ażeby ona zdjęła mu z serca gniotący ciężar i wymówiła nad jego głową słowo przebaczenia i zapomnienia. Ale tutaj nie znajduje żądanéj pociechy. — „Gdziebądź się obrócisz — powiada mu Irena — zawsze i wszędzie złowieszczy cień widzę za tobą. Pozbyć się przeszłości, to nie w naszéj mocy.“ Daremnie Borys zbroi się przeciw temu wyrokowi w dumę i przed samym sobą swoję zbrodnię usprawiedliwia wielkością celu, którym było szczęście i potęga Moskwy — przekleństwo złego czynu wisi nad nim.

W najpogodniejszéj chwili, kiedy w gronie swych dzieci i przyszłego zięcia, cieszy się marzeniami wielkości, jaką zgotuje swemu państwu, nagle przynoszą mu wiadomość, że carewiaz Dymitr żyje, że ten, którego kazał zamordować, zmartwychpowstał.

Car nie może wierzyć téj wiadomości, bo zna całą tajemnicę śmierci Dymitra, ale wieść o nadciągającym z Polski z hufcami zbrojnych synu Iwana Groźnego znajduje łatwy posłuch między ludem i bojarami. Chłopstwo ucieka tłumnie nad granicę, aby się przyłączyć do nowego cara, który obiecał im przywrócenie dawnéj swobody ukróconéj przez Borysa; bojarowie tymczasem spiskują potajemnie w stolicy i gotują się na przyjęcie prawego pana.

(Dokończenie nastąpi).

wyraz całéj swojéj wdzięczności za to świadectwo sympatji tak żywych i tak licznych dla Francji których są organem.

Minister Francji *hr. Mosburg.)*

Aniśmy się spodziewali, że wczorajsza przedmiotowa wzmianka nasza o blizkiéj sprzedaży drukarni *Czasu* należącéj do massy pokirchmajerowskiéj wywoła polemikę ze strony dziennika *Czas* przeciwko nam. Podsuwa on nam bowiem złośliwy zamiar zakupienia na licytacji „jakiegoś materjału drukarskiego drukarni *Czasu,* byleby drukarnia ta nie mogła funkcjonować przez pewien przeciąg czasu i stała pustką.“

Nie mamy potrzeby odpowiadać na tego rodzaju podejrzywania; nie chcemy polemiki dziennikarskiéj przenosić na pole pozaredakcyjne i na drugi dziennik nie rzucalibyśmy tak niekoleżeńskiego podejrzenia, że czycha na nasze życie.

Czytelnicy nasi uwierzą nam, że nie mieliśmy i nie mamy tak skrytobójczych zamiarów. Jak dotąd jest na tym bożym świecie dość miejsca i dla *Kraju* i dla *Czasu.* Być może, że w danym razie kupilibyśmy na licytacji jakieś potrzeby drukarniane dla naszéj drukarni — ależ przecie Redakcja *Czasu* nie zechce nam dlatego przypisywać (pominąwszy już złośliwy zamiar) takiéj naiwności, iżbyśmy sądzili, że nawet rozbiór jakiéjś drukarni miałby pociągnąć za sobą konieczuie przerwę w wydawnictwie pisma.

Kronika balowa. — W sobotę dnia 14 b. m. odbędzie się bal na dochód *Stowarzyszenia wzajemnéj pomocy rękodzielników i przemysłowców w Krakowie.*

We środę d. 25 b. m. odbędzie się bal w sali hotelu saskiego na korzyść *Towarzystwa wzajemnéj pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego.*

We środę dnia 1 lutego dany będzie bal na dochód *Stowarzyszenia sybiraków* i *Towarzystwa opieki narodowéj.*

Wreszcie na dochód *Straży ogniowéj ochotniczéj* odbędzie się dnia 8 lutego w sali hotelu saskiego bal, na którym obowiązki gospodyń i gospodarzy pełnić przyrzekli:

Zofja z hr. Branickich hr. *Arturowa Potocka.* — *Cecylja* z hr. Zamojskich ks. *Lubomirska.* — *Helena* z Jankowskich *Szlachtowska.* — *Damjana* z Czyżewiczów *Eminowiczowa.*

Dr. *Józef Dietl,* prezydent m. Krakowa. — *Jerzy* ks. *Lubomirski.* — Dr. *Ferdynand Weigel.* — *Antoni Chmurski,* radca miejski, prezes stowarzyszenia „Postępu.“

Nie wątpimy, że publiczność użyje téj sposobności, by jaknajliczniejszym udziałem wszystkim powyżéj wymienionym instytucjom wyrazić sympatją swoją i uznanie, na które każda z nich wielką użytecznością swoją najzupełniéj zasługuje.

Zaproszenia na **Bal na korzyść Sybiraków i Opieki narodowéj,** mający się odbyć w dniu 1 lutego w sali hotelu Saskiego już są rozsyłane.

X. **Wadowice,** *5 stycznia.* — Czytelnia tutejsza obchodziła świetnie rocznicę swego istnienia. Niezmordowanéj pracy pp. dra Mecnarowskiego, Sorga i Czerluńczakiewicza około teatru amatorskiego zawdzięcza także czytelnia w rocznicę otwarcia swego przedstawienie komedyjki „Po ślubie“ i deklamację „Stefan z Pokucia.“ Zadowoleni członkowie czytelni podziękowali owym panom za trudy serdecznie. Po przedstawieniu zabawiono się ochoczo jakby w kółku rodzinném.

Rok dopiero istnieje czytelnia a już bibljoteka jéj może się poszczycić znaczną ilością dziełek doborowych w wartości przeszło 200 złr. Kilku obywateli okolicznych pospieszyło ocalić ją częścią dziełkami, częścią zaś datkiem, a nawet zaszczytnie w tym względzie znany p. J. Żółtowski nieomieszkał udzielić jéj zasiłku.

Komitet domu chorych w Leżajsku zawiadamia szanowną publiczność, iż dnia 27 grudnia 1870 r. odbyło się losowanie wielkiéj fantowéj loterji według programu, w pałacu hr. Potockich w Łańcucie w obec komisji c. k. starostwa. Listy wygranych przygotowują się do druku. Według kilkakrotnego oznajmienia przyjmował komitet ostatnim możliwym terminem losy nie sprzedane z marką pocztową dnia 27 grudnia r. z. to jest dnia samego losowania.

Upraszamy zatem najuprzejmiéj o uiszczenie licznie jeszcze zaległych należytości najdaléj do 25 stycznia r. b., gdyż z rozesłaniem drukowanych list wygranych aż do obrachowania się z szanowną publicznością wstrzymać się wypada.

Wszystkich zaś dobrodziejów naszych, którym fortuna loterji naszéj sprzyjała, upraszamy o łaskawą cierpliwość, gdyż spóźnienie nastąpiło nie z naszéj przyczyny. W gościnnym pałacu łańcuckim zachowują się miłe pamiątki, któremi po załatwieniu rachunków szlachetnych przyjaciół naszych z najszczerszą chęcią obdarzymy.

Odpowiedź. — Autor korespondencji z Tarnowa pod dniem 2 b. m. zgorszył się jedynie chyba dla tego, że kazania mego nie zrozumiał, w czém jednak, pewny jestem, że już nie moja wina. Wszakże nie chcąc nikomu być powodem zgorszenia, poczytuję sobie za obowiązek oświadczyć, że słowa o radzie szkolnéj krajowéj na zgromadzeniu publiczném w Tarnowie wyrzeczone, a następnie przezemnie z ambony wygłoszone, nie mieszczą w sobie żadnych wycieczek przeciw radzie szkolnéj. Zanadto dobrze sądzę o naszéj radzie szkolnéj.

Tarnów, dnia 10 stycznia 1871 r.

Ks. *Szurmiak.*

W kasynie mieszczańskiém we Lwowie danym będzie w sobotę bal w połączeniu z loterją fantową na korzyść wychodztwa polskiego.

† Anna z Krzyżanowskich Niegolewska, wdowa po walecznym zdobywcy Samosierry, a matka posła dra Władysława Niegolewskiego, zmarła w Poznaniu dnia 5 bm.

W szkole rolniczéj w Żabikowie (w Poznańskiém) wydarzyło się, że cały zarząd szkoły popadł — w skutek spożycia wieprzowiny z Poznania sprowadzonéj — w trychinozę. Najniebezpieczniéj chorym ma być p. Śniegocki; jest wszakże nadzieja, że wszyscy z choroby szczęśliwie wyjdą.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Bolesław Drohojewski wł. d. z Galicji, bar. Veisecz radca dworu z Węgier, Eugenjusz Sgeniczaj radca dw. z Węgier, Włodzimierz Milowicz ob. z Wiednia, Adam hr. Marasse wł. d. z Galicji, Bohdan Piątkowski wł. d. z Miechowa, Jan Gawlik dr. med. ze Suchéj.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY

NA TARGOWICY PUBLICZNÉJ

w Krakowie

dnia 10-go stycznia 1871 r.

		zł. c.		zł. c.
Mierzyca	Pszenicy z. od	5 —	do	5 $62\frac{1}{2}$
„	Pszenicy j. „	5 25	„	5 50
„	Żyta . . . . „	3 $37\frac{1}{2}$	„	3 50
„	Jęczmienia „	2 50	„	3 —
„	Owsa . . . . „	1 $87\frac{1}{2}$	„	2 —
„	Grochu . . . „	3 50	„	4 —
„	Jagieł . . . „	6 50	„	7 —
„	Fasoli . . . . „	4 —	„	5 —
„	Tatarki . . „	— —	„	— —
„	Prosa . . . . „	2 25	„	3 —
„	Rzepaku z. „	8 —	„	9 —
„	Wyki . . . . „	3 25	„	3 50
„	Ziemniak. . „	— —	„	1 50
Cetn. w.	Siana . . . . „	1 50	„	2 —
„ „	Słomy . . . „	— 90	„	1 —
Funt w.	Mięsa woł. „	— 22	„	— 24
„ „	Mięsa z bydł. dr.	— 21	„	— 23
„ „	Polędwicy „	— 36	„	— 40
„ „	Wieprzow. „	— 25	„	— 28
„ „	Cielęciny „	— 20	„	— 26
„ „	Baraniny „	— 20	„	— 24
„ „	Smalc. w. „	— —	„	— 48
„ „	Sadła „	— 50	„	— 55
„ „	Oliw. do św. „	— 36	„	— —
„ „	Świec stear. „	— 68	„	— 70
„ „	Świec łojow. „	— 44	„	— 46
„ „	Mydła . . . . „	— 28	„	— 34
Garniec	Spir. 90⁰. „	2 50	„	2 75
„	Okow. 80⁰. „	1 75	„	2 —
„	Masła . . . . „	4 —	„	4 25
Funt w.	Słoniny . . „	— 42	„	— 48
„ „	Soli . . . . . „	— 7	„	— —
Kopa	Jaj kurz. . „	1 50	„	1 60
Miarka	Kaszy jęcz. „	— 50	„	— 64
„	Częstoch. . „	1 50	„	1 60
„	Pszeniczn. „	1 35	„	1 40
„	Perłowéj . „	1 —	„	1 20
„	Tatar. cał. „	— 90	„	— 95
„	Tatar. łup. „	— 80	„	— 85
„	Pęcaku . . „	— —	„	— 85
„	Kaszy jagl. „	— 80	„	— 90
Cetnar w.	Mąki psz. . „	8 40	„	12 40
Siąga drz. opał. buk.	„	14 50	„	— —
„ „ „	dęb. „	13 50	„	— —
„ „ „	olsz. „	10 50	„	— —
„ „ „	sosn. „	9 10	„	— —
„ „ „	jodł. „	8 50	„	— —
Siąga na 50 cetn. wied.				
	węgli laryszows. „	26 —	„	— —
„ „	dąbrowsk. „	22 —	„	— —
Cetnar Netto				
„	węgli larysz. „	— 75	„	— —
„ „	dąbrow. „	— 56	„	— —
Cetnar brutto				
„	węgli larysz. „	— 68	„	— —
„ „	dąbrow. „	— 48	„	— —

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.

Dan jak wyżéj.

Białkowski.

Deleg. obywatele: *Leon Feintuch. Fran. Wierzuchowski.*

Komis. targowy: *Siermontowski.*

Wrocław 8 stycznia.

Obrot tygodniowy na targu wrocławskim.

Mróz, w początku tygodnia do 20 stopni R. dochodzący, zwolniał w końcu na 6. — Zamarznięte rzeki i porty północne, równie jak utrudnione w skutek wojny komunikacje na kolejach żelaznych bardzo niepomyślnie wpływają na ruch handlowy.

Targi zagraniczne, mianowicie w Anglji i Holandji nie okazywały żadnego życia; ceny jednak bardzo stale wszędzie się trzymały, chociaż dowóz miejscowy dosyć był znaczny, a nawet okrętów ze zbożem dużo się spodziewano. W niższe ceny jakoś nikt wierzyć nie chce, bo przecież we Francji czwarta część ziemi — i to najlepszéj — nie została obsianą, co wielki ubytek w przyszłych zbiorach stanowić będzie.

I nasz targ tą samą odznaczał się stałością, choć dowóz był wystarczający; ale ruchu handlowego żadnego nie było i tylko na miejscową kupowano potrzebę.

Nadmienić tu wypada, że od nowego roku nową wagę i miarę już i w handlu zbożowym zaprowadzają, w skutek czego ceny wszystkich gatunków ziarna — na żywność lub paszę służących — za 100 kilogramów czyli 200 funtów obliczać się będzie.

Pszenicę płacono za 85 ft. białéj 78—91 srgr., wyborową drożéj; za 100 kilogramów $6\frac{1}{5}$—$7\frac{7}{10}$ tal.; żółtéj za 85 ft. 77—89 srgr., za wyborowe ziarno płacono 1—2 srgr. wyżéj. za 100 kilogr. $6\frac{1}{10}$—$7\frac{1}{15}$ tal. Za 2000 ft. na styczeń $71\frac{1}{2}$ tal.

Żyto za 84 ft. notowano 57—62 srgr., prawdziwie piękne 63 a nawet 64 srgr.; za 100 kilogr. $4\frac{1}{2}$—$4\frac{11}{12}$ tal. Za 2000 ft. na styczeń $48\frac{3}{4}$ tal., na luty-marzec 49 tal., na kwiecień-maj 51 tal., na maj-czerwiec 52 tal., na czerwiec-lipiec $53\frac{1}{2}$ tal.

Jęczmień nie miał wielkiego pokupu; płacono za 74 ft. 47—54 srgr., za 100 kilogr. $4\frac{7}{15}$—$5\frac{2}{15}$ tal.

Owies stałą utrzymał cenę; notowano za 50 fnt. 29—34 srgr., za 100 kilogr. $3\frac{13}{15}$ do $4\frac{2}{5}$ tal. i wyżéj. Za 2000 ft. na styczeń 44 tal. listem, na kwiecień-maj $47\frac{1}{4}$ tal, got.

Groch niewielki miał pokup; płacono za 90 ft. 72—78 srgr., za 100 kilogr. 5—$5\frac{1}{6}$ t.

Wyka za 90 ft. 54—58 srgr., za 100 kilogr. 4—$4\frac{1}{4}$ tal.

Łubin: za 90 ft. żółtego 48—54 srgr., za 100 kilogr. $3\frac{3}{4}$—4 tal., niebieskiego 40 do 45 srgr., za 100 kilogr. 3—$3\frac{1}{3}$ tal.

Kukurydza poszukiwana; płacono za 100 ft. 65—66 srgr., za 100 kilogr. $4\frac{1}{3}$ do $4\frac{2}{5}$ tal.

Koniczu bardzo stałą utrzymał cenę; za 100 ft. białego płanono 17—20—21—24 tal., wyborowy nawet wyżéj; czerwony 15—19 tal., a szwedzki 30—35 tal.

Ziarna olejne z powodu trudnego odbytu na oléj były prawie zaniedbane; ceny też spadły o $\frac{1}{2}$ tal.; notowano za 150 ft. brutto rzepak zimowy 256—270—286 srgr., rzepik zimowy 250—260 srgr., latowy 205—235 srgr.

Okowita pomimo utrudnionego wywozu dosyć stale uirzymała się w cenie. Płacono za 100 kwart 80 st. Trallesa loco $14\frac{3}{4}$ tal. list., a $14\frac{5}{12}$ tal. got.; na styczeń-luty $14\frac{5}{6}$ tal. got. na kwiecień-maj $16\frac{4}{5}$ tal listem, na maj-czerwiec $17\frac{1}{5}$ tal. listem.

Masło w skutek bardzo utrudnionéj komunikacji, mianowicie z Anglą, tylko po zniżonych cenach znalazło kupca; szląskie surowe za 100 funtów płacono $27\frac{1}{2}$—28 tal., wyborowe 31 do 32 tal., galicyjskie 25—27 tal.

Dom pośrednictwa rolniczo-przemysłowo-handlowy
T. Sadowski i M. Sokolnicki
we Wrocławiu.

Wiadomości z teatru wojny.

Obrona Paryża.

XCV.

W jedném z ostatnich sprawozdań dobrze zawsze poinformowanego referenta „Gaz. Szlązkiéj“, przebija zupełny brak zaufania w skuteczność przedsięwziętego ostrzeliwania fortów. Referent ten cieszy się tylko ubocznie, że ogień pruski zniszczy przynajmniéj „baraki i koszary“, oparte o forty, które wojskom formującym się do wycieczek dawały tak wygodne schronienie. Pożar wzniecony podług raportów pruskich w koszarach fortów Montrouge i Vanvres dotyczy zapewne tylko jednego z większych baraków opartych o te forty, a uważanych przez Prusaków za koszary, jak to z wyrażeń poprzednio przytoczonego referatu „Gaz. Szlązkiéj“ wynika.

Że jednak raport pruski wyraźnie mówi o koszarach we fortach, trzeba dotknąć innéj jeszcze rzeczy, poprzednio już znanéj i w początkowych numerach sprawozdań naszych szczegółowo opisywanych.

Wiadomo, że forty Paryża stawiane były za czasów mniejszéj doniosłości dział i dla tego wtenczas nie dbano o to, że wzgórza pod Clamart i Meudon panują nad wysokością kilku fortów południowych. W czasie marszu pod Sédan do Paryża Trochu chciał niedostatkowi temu zaradzić przez warowne opanowanie tych wzgórz, ale szybkość marszu tego nie dozwoliła mu wszystkiego dostatecznie wykonać.

Otóż zaraz na początku obsaczenia Paryża dostrzegli Prusacy, że z wzgórza pod Clamart widac w Vanvres i Montrouge część górnego piętra tylnych koszar tych fortów. O tym usterku fortyfikacji i rzeczonych fortów, jużeśmy na tém miejsco wspominali. Kiedy w obozie pruskim nad tym usterkiem dyskutowano, przeważyło stanowczo następujące zdanie, które i dotąd w niczém rzetelności swéj nie straciło.

Stawiano sobie bardzo logicznie pytanie: po co ostrzeliwać forty, i odpowiedziano sobie:

1) żeby uciszyć ogień tych fortów. Na to trzeba zburzyć front zwrócony ku stronie obsaczenia, a tego bez aproszów wykonać nie można.

2) żeby, uciszywszy ich ogień wziąść je szturmem, a następnie osadziwszy się w nich, ostrzeliwać z nich okwodowy wał Paryża i bombardować skutecznie miasto. W tym celu zaś nie można niszczyć tylnego frontu, bo to jest front zaczepny przeciw Paryżowi. Niszcząc go, uchyla się możność atakowania ztąd Paryża; robi się Francuzom tylko niedogodność, a sobie wnraźną szkodę.

Bo jeśli się później fort zdobędzie, to poprzednio uskuteczniło się najważniejszą część téj pracy, którą następnie artylerja paryska uskuteczniać powinna.

Te to refleksje, że ostrzeliwając forty niszczy się przedewszystkiem możność skutecznego osadzenia się w nich i uzbrojenia ich przeciw Paryżowi, były przyczyną, że zupełnie od zamiaru ostrzeliwania ich odstąpiono. Słuszność zaś téj refleksji jest dotąd niezbitą. i zostaje przytém, że Prusacy tylko na efekt strzelają.

Raferent *Gazety Szląskiéj,* fachowy znawca tych rzeczy i patrzący na nie z bliska nie tai i teraz bynajmniéj, że chodzi głównie o moralne wrażenie na ludność Paryża, która się po ludzku, a nie okiem znawcy na pozorne skutki ognia pruskiego zapatrywać będzie.

Teraz co do możności wzniecenia pożaru w tych tylnych kazamatach. — Przez luki wychodzące na wnętrze fortu, można trafnym strzałem wrzucić bombę i zapalić w jednéj i drugiéj celi kazamat łóżka i podłogi. Slad takiego nic zresztą nie znaczącego pożaru mógł być dostrzeżonym z stanowisk Pruskich. Ale pod spłonioną podłogą jest znów silne sklepienie, przez które ogień daléj szerzyć się nie może.

Fakt więc ten sam przez się jest mało znaczącym, a ostrzeliwanie tylnego frontu fortów świadczy najwymowniéj o tém, że Prusacy, ani fortów, ani Paryża szturmem zdobywać nie myślą. Po ludności Paryża spodziewamy się zaś, że ją ogień pruski raczéj zagrzeje, niż zastraszy — i że ta odwrotna strona zamierzonego efektu okaże się przy najbliższéj wycieczce.

Z pruskich raportów o zajściach nad Loarem i Sartą widać, że Chanzy posuwa w ogniu oba swoje skrzydła wysunięte z jednéj strony ku Chartres, z drugiéj ku Vendôme. — Zachodzi teraz pytanie, czy w pozycjach za Sartą będzie chciał przyjąć wspólny atak księcia Fryderyka Karola i ks. meklemburskiego, czy też głównemi siłami wystąpi w trójkąt między La Fertè, St. Calais i Le Mans, w którego wierzchołku (pod Le Mans) zejść się dopiero mogą oba wojska pruskie, ażeby przed ich połączeniem rzucić się na jedno z nich przeważnemi siłami.

Wiadomości telegraficzne.

Berlin 10 stycznia. *Staatsanzeiger* potwierdza, że w skutek ostrzeliwania Paryża uczyniono w zewnętrznym pasie tymczasowych fortyfikacji (których obwód wynosi 78 kilometrów) lukę co najmniéj 6 kilometrów, i zmuszono kilka fortów do milczenia.

Kreuz Ztg zaprzecza wiadomości o podaniu się Mühlera do dymisji.

Jeszcze w styczniu mają być rozpisane wybory do parlamentu.

Dnia 9go stycznia ostrzeliwano Paryż mniéj energicznie, w skutek znacznéj mgły. Nieprzyjaciel odpowiadał na ogień tylko w kilku miejscach. Strata z naszéj strony z dnia 8 b. m. wynosi 25 ludzi.

Działa wysłane z Vendôme dotarły aż do Calais bez znacznych przeszkód.

Bordeaux 10 stycznia. Dekret rządowy z d. 5 b. m. rozporządza, aby powołanie popisowych na rok 1871 nastąpiło niezwłocznie. Kontyngens obejmować będzie wszystkich młodych ludzi zdolnych do służby. Losowania nie będzie.

Bruksela 10 stycznia. *Moniteur officiel* donosi z Paryża z dnia 1 b. m., że rada wojenna przedsięwzięła kroki do połączenia gwardji narodowéj, mobilów i armji regularnéj, w celu energicznéj obrony.

Londyn 10 stycznia. *Standard* donosi, że rząd w Paryżu nie będzie robił trudności w przystąpieniu do konferencji, skoro tylko otrzyma wezwanie.

Rada miejska miasta Tours wysłała pismo do *Timesa,* w którém protestuje przeciw twierdzeniu tego dziennika, jakoby miasto żądało pruskiego garnizonu; miasto żądało jedynie zaprzestania bombardowania, niepodając przytém żadnych warunków.

Przegląd polityczny.

Zanim zastanowimy się bliżéj nad ostatniemi krokami polityki austrjackiéj, podajemy poprzednio pod rozwagę czytelników naszych dokumenta zawarte w dodatku do czerwonéj księgi, z których jeden już wczoraj zamieściliśmy.

Skutki bombardowania fortów paryzkich, — jakkolwiek nie bardzo szkodliwe, — zmuszają jednak obrońców Paryża do zmiany systemu obrony, jak to *Journal of.* rządu paryzkiego z d. 29go grudnia przyznaje. Tém się tłómaczą doniesienia Prusaków, że forty paryzkie odpowiadają bardzo słabo na ogień pruski.

W skutek braku mateterjałów palnych przyszło na niektórych przedmieściach paryzkich do ekscesów. Ludność rzuciła się na najbliższe zapasy drzewa i zabierała je dla siebie. W skutek tych zajść rząd nakazał wyciąć część lasu bulońskiego, drzewa przydrożne, a nawet piękne drzewa przy bulwarach, aby zaradzić potrzebom.

Inne doniesienia z Francji brzmią dość pomyślnie, siły francuzkie wciąż się wzmacniają, a nawet z krajów zajętych przez Prusaków liczne przychodzą zastępy obrońców.

Jakeśmy to już przed kilku dniami wspominali, jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że na konferencjach londyńskich kwestja pokoju z Francją zostanie podniesioną przez neutralne mocarstwa. Wielką czynność w tym względzie ma rozwijać p. Beust, który chce podobno koniecznie doprowadzić do porozumienia wszystkich państw neutralnych, a być może, że pod tym względem ma już z góry obietnicę przychylnego przyjęcia interwencji pokojowéj przez hr. Bismarka, który przecież musi widzieć, że dalszy rozlew krwi nie ma celu i w żadnym razie nie doprowadzi Prusy do lepszego rezultatu. Przypuszczają, że i z drugiéj strony rząd francuzki byłby dzisiaj skłonniejszym do zawarcia pokoju.

W dziennikach wied. spotykamy się z wieściami zbliżenia się między rządem rossyjskim a francuzkim. Nie sądzimy, aby to zbliżenie było na razie możliwe, chociaż w przyszłości osłabiona Francja pewnie z téj strony będzie szukać przymierza przeciw Niemcom, mianowicie gdyby Austrja chciała wiązać się z Prusami

Dzienniki włoskie, a mianowicie półurzędowa *Italie,* nie bardzo mile patrzą na zbliżenie Berlina z Wiedniem, któreby dla Włoch mogło rzeczywiście być groźném.

Ostatnie Telegramy.

Bordeaux 11 stycznia. Z Rougemont od armji wschodniéj donoszą z 9 stycznia: Dziś trwała zacięta walka aż do 7 wieczór. Odnieśliśmy zupełne zwycięztwo. Noc nie pozwoliła nam jeszcze obliczyć całéj jego doniosłości. Naczelny dowódzca z centrum armji, nocował na placu boju, przednie straże posunęły się naprzód, Armja nasza zdobyła w ciągu walki wszystkie pozycje na całéj linji bojowéj, które wczoraj w rozkazach dziennych i w ogólnym rozkazie marszu wskazane jéj były. Villersexel (nad zejściem się rzek Oignon i Saon, 5 mil od Belfort), które stanowi klucz pozycji, zdobyliśmy szturmem wśród okrzyków: niech żyje Francja! Niech żyje Rzeczpospolita! Walka była wściekła, pozycję raz utraconą, odebraliśmy na bagnety.

Londyn 11 stycznia. *Times* donosi w depeszy z Tours z 8 stycznia: Chateau Renault na ostateczném skrzydle Chanzy'ego, które było obsadzone przez kilkaset mobilów, zostało zapalone. — Neuville zostało dziś zaatakowane, Prusacy zajęli Villeparcher. — Znaczne siły francuzkie zostały skierowane ku Chateau Renault, ażeby zniweczyć flankowy ruch Niemców.

Monachjum 11 stycznia. Ministerstwo wojny otrzymało z Wersalu następujące wiadomości: Pułkownik Bunnenberg, odparł przy Montbard atak Garibaldczyków. Werder wziął Villersexel 16 oficerów, 500 żołnierzów jeńców i 2 orły. Silne ataki nieprzyjaciela na Villersexel, Moinay, Marat zostały odparte (?). — Wojska Chanzyego ustępują wszędzie przed naszemi posuwającmei się wojskami na Le Mans. Wojska nasze przekroczyły wycinek Ardenay. Liczba jeńców 1,000. (Patrz tel. Bordeaux Red.)

Monachjum 10 stycznia. Jen. Hartman donosi, że ogień francuzkieh baterji pod Paryżem zrządził dosyć znaczne szkody, które jednak naprawiono. Ogólna strata niemiecka do 9 stycznia wynosi: 27 oficerów i 160 żołniorzy.

Z Chartres donoszą do ministra wojny, że armja ks. Fryderyka Karola w marszu na zachód ku Vendome napotkała 8 stycznia nader znaczne siły francuzkie, pobiła ich lewe skrzydło, lecz następnie wśród zaciętéj walki musiała opuścić zajęte pozycje. — Na prawém skrzydle nieprzyjaciela była walka bardzo zaciętą, nieprzyjaciel rzucił tu wszystkie swoje siły i zmusił wojska nasze do cofnięcia się poza rzekę Bronte ku Assis. Nasze straty przenoszą 1500 ludzi. Nieprzyjaciel wziął dużo jeńców, którzy z powodn mrozu i znużenia po drodze zostawali. Oczekujemy dalszych zaczepnych ruchów nieprzyjaciela.

Orleans i Chartres wzmocniono polowemi szańcami.

Bern 11 stycz. O działaniach Garibaldego donoszą, że przednia jego straż pod jen. Bosakiem i pół brygady wraz z 4 baterjami posunęły się 8go stycz. na Morey ku Jnoscy i Faverny, zabrały po drodze wielki transport pruski wozów prowjantowych, nie doznawszy z prawego skrzydła zaczepki. Centrum armji Garibaldego jest w okolicy Champlite. Z Lionu otrzymał Garibaldi wzmocnienie 10,000 ludzi i 2 baterje. Przednie straże Bourbakiego zajęły jeszcze 5go stycz. Saux.

Belgrad 11 stycznia. Zapewniają, że rząd tutejszy zapytał Portę, czy nie zechciałaby się wdać w rokowania względem odstąpienia Hercogowiny i Bośnji

Konstantynopol 11 stycznia. Wydano rozporządzenie względem formowania 3 nowych korpusów armji.

Karlsruhe 11 stycznia. Tel. jenerała Gluemer z Vesoul 7 st.: W wczorajszych potyczkach rekonesansowych zajęliśmy miejscowości Echenez, Le Sec, Leorcey, 3 oficerów i 207 żołnierzy. Nasze straty: 14 zabitych, 27 rannych.

Londyn 10 stycznia. Hr. Bismark telegrafował do hr. Bernstorffa z Wersalu: Raportu niemieckiego dowódzcy, dotyczącego zatopionych angielskich okrętów nie otrzymałem jeszcze; główny fakt znany. Hr. Bismark żałuje, że wojsko niemieckie było przymuszone zabrać okręty angielskie dla odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa i zezwala na reklamacje o wynagrodzenie szkody. Rząd zapłaci wartość okrętów; jeźli postępowania były nieprawne, to tém więcéj nad niém ubolewa i ukarze winnego.

Londyn 10 stycznia. *Times* z poniedziałku donosi: Baterje fortów paryzkich milczały dnia 8 stycznia prawie zupełnie. Niemcy zajęli francuską redutę Notre Dame. *D. News* donoszą: Francuzi opuścili Pontantdemer i idą ku Lille. Kwatera główna Bourbakiego znajduje się w Dijon.

Wczoraj wkroczyło 600 Prusaków z działami do Fécamp i opuściło takowe po zabraniu rekwizycji i zniszczeniu drutów telegraficznych.

Kursa. Wiedeń 11 stycznia g. 2 m. — 5% zjednocz dług państwa 66.40. — 5% zjednocz. dług państwa w srebrze 57.35. — Usposobienie giełdy: spokojne.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 11 stycznia.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	71 75	70 75
„ „ „ 5%	78 50	77 25
„ „ „ bank. hip. 6%	87 —	86 —
„ „ „ bank. wł. 6%	86 50	85 50
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	242 —	240 —
„ „ „ lwows.-czer.	191 —	189 —
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	— —	— —
Akcje banku gal. hipotecz.	— —	— —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	74 —	73 —
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr. . . .	156 75	155 75
Talary pr. za 100 tal. . . .	185 —	183 —
Srebro nowe austr.	123 50	122 —
Dukat ważny	5 90	5 80

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Napoleon d'or	10 —	9 90
Półimperjały rossyjskie . . .	— —	— —
WIEDEŃ, 9 stycznia.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	66 50	66 35
„ wal. austr. spłac. 5%	57 40	57 25
Losy pożycz. z r. 1839	253 50	252 50
„ „ „ 1854 4%	89 50	89 —
„ na 500 1860 5%	94 50	94 20
„ na 100 1860 5%	107 50	107 —
„ na 100 1864	116 50	116 —
Como	25 —	23 —
Oblig. ind. gal. 5%	73 —	72 25
„ „ bukow. . . . 5%	71 50	71 —
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr. .	194 50	194 —
Anglo-węgierskie	79 —	78 50
Austr. kredytowe	232 —	229 —
Kredyt. handl. przemysł. . .	247 70	247 50
Dyskontowy austr.	88 —	87 —
Franco austr.	97 75	97 25
Krakowski hand. przem. .	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	739 —	737 —

Akcje kolei:	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Alföld Fiume	168 75	168 50
Czeska zach. na 200 złr.	241 25	240 75
„ północ. „ 150 „	124 25	123 75
Elżbiety . . . . . na 200 „	216 75	216 25
Ferdynanda na 1000 „	2075 —	2070 —
Franc. Józefa „ 200 „	190 —	189 50
Kar. Ludwika „ 200 „	241 50	241 —
Koszyc. Bogum. 170 „	93 —	92 —
Lwow.-Czern. na 200 „	191 —	190 —
Północn. zach. austr.	196 50	196 —
Rudolfa . . . . . na 200 złr.	161 50	161 25
Siedmiogrodzka „ 200 „	166 50	165 —
Rządowa na 200 (500 fr.)	379 —	378 —
Theissbahn	225 25	224 75
Tramway	169 75	169 25
Południowa na 500 fr. . . .	182 91	182 10
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	158 —	157 50
„ wschodnia 200 „	86 50	86 —
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107 —	106 75
Listy zast. galicyjskie 4%	71 50	70 75
„ „ „ 5%	78 50	77 50
„ „ Banku Hyp. 6%	86 75	86 25
„ „ Bank. Włoś. 6%	86 50	86 —
„ Bank. narod. M. K. 5%	97 90	97 60
„ „ „ W. A. 5%	93 25	93 —
„ zast. węgierskie $5\frac{1}{2}$%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. 5%	92 75	92 50
„ „ zachod. 300 „ 5%	92 50	92 —
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	93 25	93 —
Elż. em. 1862 „ „ 5%	92 25	92 —
Elż. „ 1869 „ „ 5%	99 25	98 75

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91 —	90 50
„ „ „ WA. 5%	88 —	87 50
„ „ „ (sr. pł.) 5%	104 50	104 20
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	102 50	102 —
„ „ „ 2 emisja	99 25	99 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy: I. emisja na 300 złr. 5%	79 —	78 50
II. „ „ 5%	88 50	88 25
III. „ „ 5%	87 20	86 80
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	90 20	90 10
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	87 70	87 40
Rządowa . . . . . . na 500 fr.	135 25	134 75
„ II. emis. „ „	134 —	133 —
Południowa	114 25	113 75
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	89 25	89 —
Bony 1870 za 74 „ 5%	— —	236 —
„ 1875 „ 76 „ 5%	235 —	234 —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	160 —	159 50
Clary . . . . . „ 40 „ mk.	36 —	34 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	96 —	95 —
Keglewicza . . . . na 10 „	17 —	15 —
Budy . . . . . na 40 fl. wa.	29 —	28 —
Palfy . . . . . na 40 „ mk.	26 50	26 —
Rudolfa . . . „ 10 „ wa.	16 50	15 50
Salm . . . . . „ 40 „ mk.	43 —	42 —
St. Genois „ 40 „ mk.	30 —	29 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	24 —
Tryestu . . . . „ 100 „ mk.	122 —	117 —
Waldstein . . „ 20 „ „	20 —	18 —
Windischgrätz. 20 „ „	22 —	20 —
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem $4\frac{1}{2}$	103 55	103 35

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 80	103 60
Hambrg 100 mark 4 „	91 65	91 55
Londyn 10 ft. st. $3\frac{1}{2}$ „	124 25	124 —
Paryż za 100 fr. $2\frac{1}{2}$ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 86	5 85
Napoleony	9 95	9 94
Srebro	121 75	121 50
LWOW, 9 stycznia.		
Indemn. galicyjska 5%	72 25	72 75
„ bukow . . . 6%	— —	— —
Listy zastawne 4%	70 50	71 —
„ „ 5%	78 25	77 75
L. zast. banku hip. 6%	86 —	85 70
„ „ włościań 6%	86 50	85 50
Pożyczka głodowa 7%	100 —	— —
Dukat ważny	5 86	5 80
Napoleon d'or	9 95	9 85
Półimperjał ros.	10 15	10 —
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 57	1 56
Talar pruski	1 84	1 82
Srebro	123 —	121 50
WARSZAWA, 7 styczn.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1. . 4%	91 10	— —
„ „ „ 2. . 4%	89 18	88 77
„ zastawne z r. 1869	87 83	87 40
„ likwidacyjne . . 4%	73 60	73 25
Poż. lot. z 1864. . 5%	148 —	— —
„ „ z r. 1866. . 5%	145 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	68 75
„ „ warsz.-bydg.	69 —	— —
„ „ warsz.-teresp.	— —	— —
„ „ łodzkie	— —	— 72
Weksle na Wied. za 150 z.	94 95	94 —

L. 22.546.

EDYKT.

C. k. Sąd krajowy w Krakowie czyni wiadomo, iż stósownie do ostatniéj woli rozporządzenia ś. p. Kazimierza Prus Petryczyna, dobra nieruchome: Kempanów, Lubomierz i część Kobylec, Zarembówka zwane, należące do masy ś. p. Kazimierza Pruss Petryczyna wedle dom. 379 pag. 75 u. 11 i 15 haer. dom. 379 pag. 38 n. 10, 17 haer. dom. 434 pag. 165 n, 5. 6. haer. sprzedane będą przez publiczną licytację, każde z osobna w dniu 10 lûtego 1871 r. o godzinie 10 zrana w gmachu Sądu krajowego w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj, w którym terminie dobra niżéj ceny wywołania sprzedane nie będą.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa, a mianowicie: dóbr Kempanów kwota 21.272 złr. 43 kr., Lubomierz, kwota 24.862 złr. 28 kr., części Kobylec-Zarębówka, czyli Jakubówka zwanych kwota 5235 złr. 31 kr.

Każdy chęć kupienia mający, ma złożyć przy komisji licytacyjnéj jako Vadjum 10% powyższéj ceny szacunkowéj, albo gotówką, albo książeczką Kasy oszczędności gal., lub papierami państwowemi kurs mającemi na giełdzie wiedeńskiéj według kursu dziennego.

Akt oszacowania i wyciągi tabularne dóbr powyż wymienionych i resztę warunków licytacyjnych w Registraturze Sądu Krajowego przejrzeć można. 1313(3-3)

Kraków d. 6 i 7 grudnia 1870.

KONKURS.

W celu obsadzenia opróżnionéj posady lekarza kolejowego w Bochni z roczna płacą 360 złr. w. austr. rozpisuje się niniejszém konkurs. — Chcący starać się o tę posadę, winni być doktorami medycyny, chirurgji i akuszerji, oraz wykazać się, że dłuższy czas pełnili obowiązki lekarskie w publicznych zakładach.

Dotyczące w świadectwa zaopatrzone podania, mają być najpóźniéj do dnia 15 b. m. do podpisanego Zarządu wniesione. — Instrukcję lekarza kolejowego przejrzeć można w biurze Zarządu we Lwowie i na każdéj stacji.

Lwów 6 stycznia 1871.

Z zarządu Stowarzyszenia wzajemnéj pomocy w słabościach c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.

1380(1-3)

Selbstbehandlung

geheimer **Krankheiten**

Nécèssaire Antiblenorrhéene

zur Selbstbehandlung der Genfalflüsse (Tripper) enthält die Utensilien und die Medicamente sammt belehrenden Instructionen für

Selbstbehandlung des Trippers ohne weitere aerztliche Hilfe zu beziehen beim Spezialarzt

Med. Dr Bisenz

Mitglied der „Wiener Medizin. Facultät" etc.
Wien, Stadt Currentgasse Nr. 12.
Preis 10 fl. ö. Währ.
(ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu haben das Werk: **„Die geschwächte Manneskraft"**, Impotenz, deren Ursachen und Heilung. **Preis 2 fl. ö. W.** 1365(1-150)

EKONOM
praktyczny

w średnim wieku, który doskonale się rozumié na rolnictwie, gorzelnictwie i robieniu sera szwajcarskiego, życzy sobie trwałego stanowiska w Galicji. O frankowane listy upraszą się pod aresem: **J. P. Nr. 1.** poczta Skoczów na Szląsku Austrjackim. 1364(3-3)

Dzisiejsze stosunki polityczne są naturalnie powodem ciągłego chwiania się kursów naszych papierów; szanowna publiczność przez **moje rzetelne i akuratne pośrednictwo** jest w możności **korzystania** z każdorazowego **spadku i podnoszenia się papierów.**

Polecenia mogą być przesełane listownie lub telegraficznie; programy i instrukcje rozsełam chętnie bezpłatnie.

KAROL STEIN
Comptoir für Börsengeschäfte,
Wien I. — Tiefen Graben 17.

1199(11-24)

Gwarantowane przez rząd

LOSOWANIE PIENIĘŻNE

zawiera wygrane

250.000 mark kurant w najlepszym razie jako najwyższą wygrane — jako też mark kurant: **150.000, 100.000, 50.000. 40.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000. 10.800, 8000, 6000, 5000, 3000,** 105 wygranych po **2000**, 155 po **1000**. 205 ko **500**, 10.800 po **110** itd.

Najbliższe ciągnienie téj wielkiéj i gwarantowanéj przez rząd loterji pieniężnéj urzędowo wyznaczonym jest na

18 i 19 stycznia 1871.

Do tego ciągnienia kosztuje za przesłaniem kwoty w banknotach austrjackich:
1 cały los oryginalny **7** złr.
1 połowa „ **3** złr. **50** ct.
1 czwarta część „ **1** „ **75** „
} bez prowizji,

które to losy rozsyłam punktualnie na wszystkie strony świata, w najdalsze miejsca. — Listy ciągnień, jako téż pieniądze wygrane zaraz po ciągnieniu rozsełają się.

Raczy się każden udać w zaufaniu jak najrychléj do podpisanego od fortuny szczególnie uwzględnionego domu bankowego.

Siegmund Heckscher
w Hamburgu.

1342(4-10)

Do

Szanownych Pań!

Jak w poprzednich, tak i w tegorocznym karnawale, zaopatrzony został **Magazym w najświeższe kwiaty, stroiki, zażutki, buciki, suknie balowe,** oraz **całkowite ubrania balowe** od **15 złr.** do **25 złr.**

Wszelkie zamówienia z prowincji odwrotną pocztą nadesłane być mogą. Do miary potrzebny jest stanik i bucik.

J. Dziubczyńska
w Krakowie.

1337(2-3)

Nr 2.

Mariengasse in Wien

znajduje się

pierwszy i największy austrjacki

SKŁAD OBUWIA
Emanuela Sterna,

tak na sprzedaż w wielkich partjach, jako też i pojedyńczo, gdzie są w zapasie najelegantsze sztyflety męskie, damskie i dla dzieci, również w największym wyborze i po zdumiewająco niskich stałych cenach, a to:

Obuwie dla mężczyzn.				
ze skóry patent	od fl.	4.50	do fl.	5.—
„ „ kozłowéj	„ „	5.—	„ „	6.50
„ „ cielęcéj	„ „	5.—	„ „	7.—
„ „ „ z 4ną podeszwą	„ „	8.50	„ „	10.—
ze sukna dla cierpiąc. na nogi	„ „	6.50	„ „	8.—
z moskiewsk. lakieru	„ „	6.—	„ „	7.50
z mosk. lak. z 4ną podesz. kork.	„ „	9.—	„ „	10.—
buty juchtowe lub cielęce	„ „	9.—	„ „	12.—
dla pań.				
Prunel., skórzan. lub aksamit. wykładane	„ „	2.80	„ „	4.80
„ „ „ lepsze	„ „	7.—	„ „	7.—
„ „ „ do ściągan.	„ „	3.—	„ „	4.50
„ „ „ „	„ „	4.50	„ „	6.—
„ „ „ na podeszw	„ „	5.50	„ „	7.50
Ze sukna wykładane	„ „	5.50	„ „	8.50
Atłasowe	„ „	6.—	„ „	7.50
dla dzieci i dziewcząt				
Prunelowe, skórz., aksamitne	„ „	1.80	„ „	3.50
„ „ „	„ „	2.80	„ „	4.—
dla chłopców				
Buciki ze skóry cielęcéj	„ „	3.—	„ „	4.—
Polskie buty	„ „	6.—	„ „	7.50

1247(13-100)

Dla braku miejsca, nie mogą tu w tém miejscu wszystkie gatunki być wymienione. Dokładne cenniki przesyłamy na żadanie bezpłatnie.

Zamówienia z prowincji załatwiają się za pobraniem należytości pocztą natychmiast. — Do zamówienia należy dołączyć miarę. Reparacje uskuteczniają się jak najrychléj.

Odprzedający otrzymają rabat.

W handlu **Stanisł. Feintucha** znajdzie pomieszczenie **praktykant zamiejscowy** wieku lat 13 do 14 mający. 1382(1-2)

KELLER & ALT w WIEDNIU.

Krótki **Żakiet zimowy** dobrze watowany Złr. 12.

Eleganckie **Futro miastowe** Złr. 45.

prawdziwie siedmiogrodzkie **Futro podróżne** okładane szopami Złr. 40.

Wyborowe **SUKNIE MĘZKIE** po zadziwiająco niskich **cenach** u **Kellera & Alta** **Wiedener Hauptstrasse, II** vis-à-vis domu Freihause, Ecke der Paniglgasse. **Cenniki franco.** Suknie nieodpowiednie przyjmują się.

Dobrze watowany **Paletot zimowy** Złr. 18.

Elegancki **Paletot zimowy** w najlepszym gatunku. Złr. 30.

Wytworne **Pantalony** zimowe. Złr. 6 kr 50.

Keller & Alt w Wiedniu. — Keller & Alt w Wiedniu.

Poręczamy za rzetelną i dobrą usługę. — Nieodpowiednie suknie przyjmujemy bez pretensji. — Z wysokiém poważaniem

Keller & Alt,
majster krawiecki i właściciel medalu.

994(23-?)

Wiedener Hauptstrasse Nr. II.

Paryż 1867 złoty medal.

Londyn 1862 złoty medal.

w Währing pod Wiedniem, Wienerstrasse 557.

CENY PIWA
z odstawą do dworca lub statku parowego w Wiedniu:

Wiedeńskie	pół butelki **Pilźnieńskiego składowego**	17 cent.	bez kapsli cynkow. pół centa taniéj.
	„ „ **Składowego piwa**	14 „	
	„ „ **Marcowego piwa**	17 „	
	„ „ **Piwa „Bock"**	21 „	

Zastaw za flaszkę 10 cent.
„ za 1 skrzynię na 50 flaszek 1 złr. 30 cent. } które przy oddaniu
„ za 1 skrzynię na 25 flaszek — 80 cent. } zwraca się.

Zamówienia za nadesłaniem gotówki, lub pobraniem należytości pocztą, wypełnia się jak najszybcéj. — Próżne naczynia upraszam odesłać franco, dworzec lub statek parowy w Wiedniu.

Równocześnie przesyłam piwo w beczułkach po **5, 10, 20, 40 i 80** mas po najtańszych cenach. 1274(2-12)

WILHELM'A

krew czyszczące ziółka
na gościec i reumatyzm.

Tysiąckrotnie doświadczane z zupełnie dobrym skutkiem w gośćcu, w reumatyzmie, we wszelkich zastarzałych ropiących ranach, wysypkach skórnych i wrzodach rupturowych. Szczególniéj zaś skutkują w nabrzmieniach wątroby i śledziony, jakotéż w hemoroidach, w żółtaczce, w bólach nerwów, w boleściach żołądka, wzdęciach i zatwardzeniach, w polucjach i w białych upławach etc. etc. Również wszelkie skrofuliczne cierpienia po użyciu wspomnionych ziółek zupełnie ustępują. Ponieważ ten środek wewnętrznie używany cały organizm czyści i wselkie pierwiastki chorób usuwa, dlatego poleca się jako jedyny i pewny.

Liczne świadectwa, uznania i listy pochwalne, które na żądanie gratis się rozsyła, potwierdzają powyższe orzeczenia.

Szanowny Pan Franciszek Wilhelm. Aptekarz w Neunkirchen

Cierpiałem tak dotkliwie na gośćiec po lewéj stronie krzyża i w nodze, że niemogąc pieszo chodzić, musiałem przy doglądaniu roboty wózkiem jeździć. Od czternastu tygodni męczyła mię ta choroba; przeszło 30 złr. wydałem, a nie doznałem najmniejszéj ulgi — W tém polecił mi jeden z murarzy herbat Wilhelma, którą biorąc z apteki p. Wilhelma, z bardzo dobrym skutkiem jéj używałem. Po zażyciu trzech paczek téj krew czyszczącéj herbaty Wilhelma przeciw gośćiowi i reumatyzmowi zupełnie wyzdrowiałem.

Tę herbatę mogę zatém wszystkim cierpiącym na gościec zalecić, mnie bowiem nic innngo nie pomogło, jak tylko wyżéj wspomniana herbata. **Józef Hakel**
nadzorca murarzy u p. Schrolenbergera, architekta w Schottwien.

Wielmożny Pan Franciszek Wilhelm. Aptekarz w Neunkirchen.
Wiedeń dnia 5 Lutego 1870.

Donoszę Panu przyczynę mego cierpienia, jakotéż zbawienny i rychły skutek Pańskiéj herbaty, za którą Panu niewymownie jestem wdzięczny.

Cierpiałem na syfilis z ciemno czerwoną wysyppką, która się także i na czole pokazała Możesz sobie Pan wystawić, jak wyglądałem, podczas gdy wprząo cieszyłem się najzdrowszą cerą.

Po zażyciu ośmiu paczek pańskiéj uzdrawiającéj herbaty zginęła wysypka zupełnie, chociaż nie zachowywałem przytém ścisłéj dyety. Tym zbawiennym środkiem przeciw gośćiowi, przeciw reumatyzmowi herbaty Wilhelma zasłużyłeś Pan na wszelką wdzięczność i z téj przyczyny zalecam ją każdemu. Piszę się z najgłębszym szacunkiem i z największą wdzięcznością.

A. H. c. k. K, von U.

N. B. Niechciej Pan mego nazwiska w zupełności ogłaszać.

Ostrzega się przed sfałszowaniem.

Aby zapobiedz sfałszowaniu, każda paczka téj herbaty opatrzoną jest prawnie moją marką i firmą.

Prawdziwą krew czyszczącą herbatę na gościec i reumatyzm można jedynie tylko w pierwszéj międzynarodowéj Wilhelma fabryce dostać lub w składach dziennikami przez niego ogłoszonych.

Jedna paczka na 8 dawek rozdzielona i według przepisu lekarza pryrządzona z opisem w rozmaitych językach kosztuje złr. 1. — osobno za markę i pakunek 10 cent.

Następujące składy mają **prawdziwą Wilhelma herbatę:**

Kraków, JÓZEF JAHN; apteka JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO, **Przemyśl,** J. GAJDECZKA **Tarnów.** WIELOGÓRSKI W. T. A. — **Kamionka Strumiłowa,** ZAWAŁKIEWICZ.

Oprócz tego znajdują się we wszystkich miastach innych krajów koronnych składy téj herbaty. 1232(7-12)

Nowo wynaleziony kruszec szlachetny

Prawdziwie tylko tu.

ZŁOTO TALMI.

Prawdziwie tylko tu.

Gwarantuje się, iż klejnoty te nawet po długoletniém używaniu nie doznają zmiany, od szczerozłotych nie dadzą się odróżnić, jakotéż, iż sprzedaje się po następujących bardzo tanich cenach, by każdemu nabycie tychże ułatwić.

Klejnoty dla dam:

1 wspaniała broszka 80 ct., 1 złr., 1.20, 1.80, 2.50, 3, 3.50, 4.
1 para kulczyków 80 ct., złr. 1, 1.50, 2, 2.50 3, 3.50, 4, 4.50.
1 garnitur: brosza wraz z kulczykami, w odpowiednim guście złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5.50, 6, 6.50, 7, 7.50, 8, 9.
1 prześliczna kolja na szyję dla dam z krzyżykiem 80 cent. lepsze 1 złr., przedniejsze złr. 1.50, najprzedniejsze złr. 2, 2.50.
1 ciężka branzoletka złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 7.
1 wspaniały medalionik damski cent. 50, 80, złr. 1, 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 elegancki pierścień z kamieniem lub bez kamienia cent. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50.
1 prześliczny naszyjnik z medaljonem, złr. 2.80, 3, 3.50.

Klejnoty dla mężczyzn:

1 elegancki modny łańczuszek do zegarka złr. 1, 1.50, 1.60, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, wraz z medaljonem złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 6.
1 długi łańcuch na szyję, nieodróżniający się wcale od szczero-złotego złr. 1.80, 2.80, 3.50 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 7.
1 przednia spinka do szalów lub krawatek, cent. 50, 80, złr. 1.50, 3.
1 najprzedniejszy medaljonik do męzkich łańcuszków od zegarka złr. 1.50, 2, 2.50, 3.
1 przedni sygnet męzki z kamieniem lub bez tegoż, ct. 50, 80, złr. 1, 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 buncik dewizek zegarkowych 40 cent.
1 para najdogodniejszych guzików do mankietów, z emaljowanemi kamieniami lub bez tychże, cent. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50.
1 garnitur guzików gorsetowych i mankietowych w odpowiednim guście ct. 50, 70, 85 złr. 1.50, 1.80 2, 2.50, 3.

Klejnotybrylantowe, wykonane podobnie prawdziwym, tak, iż nawet znawca z trudnością odróżnić je zdoła. Klejnoty te z prawdziwego srebra chińskiego, lub z prawdziwego złota talmi wyrabiane, z prawdziwego krzyształu górnego, szlifowane proszkiem dyamentowym, nie tracą nigdy swego żywego połysku. Przednie gatunki oprawne są w prawdziwe srebro.

1 broszka złr. 1.50, 2, bardzo przednia złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 para kulczyków złr. 1.50, 2, bardzo przednie złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 para guzików do gorsu złr. 1.10, 1.50, 2.
1 para guzików mankietowych złr. 1.80, 2.80.
1 sztuka szpilki krawatowéj złr. 1, 1.50, 2.
1 sztuka pierścienia brylantowego, bardzo przedni złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 sztuka branzolety wysadzonéj brylantami, złr. 2, 2.50, 3.50, 5.50.

Klejnoty Jonquille, orjentalne, wiecznie pachnące,

misternie rzeźbione, czarne, z bardzo przyjemnym zapachem, fasonu orjentalnego, bardzo eleganckie:

1 broszka złr. 1, 1.20, 1.50, 1.80, 2.
1 para kulczyków cent. 80, złr. 1, 1.50, 2.
1 sztuka branzolety ct. 20, 45, 85, złr. 1.
1 sztuka kolji, raz około szyi cent. 60, 80.
1 sztuka kolji dwa razy około szyi złr. 1 cent. 20, 1.40.
1 sztuka kolji dwa razy około szyi z przedniemi monetami tureckiemi złr. 2.50, 3.

Kto artykuły prawdziwe mieć sobie życzy, niechaj się zgłosi listownie lub osobiście wyłącznie do

N. Glattau's
Erster Pariser Bazar für Oesterreich in Wien.
Kärntnerstrasse 51, Palais Todesco.

906(19-24)

Zlecenia listowne pisane być mogą w każdym języku. Posyłki uskuteczniają się za pobraniem pocztowém lub téż po nadesłaniu gotówki. Illustrowane cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie.

W. UJHELYI jun.,
następca dentysty J. Z. Ujhelyi,

osadza

Zęby sztuczne podług najnowszego systemu — a wykonywa:
Plomby złotem, kompozycją, platyną i cementem,
Operacje najdoskonalszemi instrumentami amerykańskiemi. 1140(10-12)

Przyjmuje od godziny 9 do 12 i od 2 do 4.
Operuje dla biednych bezpłatnie.
Mieszka przy ulicy Grodzkiej Nr. 62, naprzeciw handlu p. Schwarza.

Cierpiącym na wszelkie słabości płciowe

udziela jedynie pewnéj i skutecznéj pomocy książka **Dra Retau'a: Selbstbewahrung** (z 27 patol.-anatom. rysunkami). — Wydań tego dzieła rozsprzedano 72 (około 200.000 egzemplarzy), a przeszło **15.000 osób** tylko w 4 latach zawdzięcza mu zdrowie. — Tysiące pism dziękczynnych otrzymaliśmy, rządy nawet i władze czuwające nad dobrem ludów, wyraziły się bardzo przychylnie w tym względzie w skutek podanego do nich memorjału. — Dalekie od fałszu, udziela rzeczywistéj taniéj pomocy podając sposób leczenia przez najlepszych lekarzy wypróbowany i używany. — Skład w księgarni szkolnéj **G. Poenicke w Lipsku.** — Dostać także można w księgarni p. **Ferd. Baumgardtena** w Krakowie za **2** talary. 1351(1-8)

(1233) Podpisany dom handlowy poleca (9-100)

CERATY na PODŁOGI i CHODNIKI

naśladujące zupełnie najpiękniejsze posadzki i dywany tureckie, a co do piękności, kolorów i miękości od wszystkich innych się odznaczające.

Ceraty amerykańskie prawdziwe na meble,
barchantowe, do pokrywania stołów.

Szampan francuski

przy kupnie **10**ciu butelek — **jedna** butelka rabat.

Rossyjska HERBATA karawanowa

funt po **2, 3, 4, 6,** do **8**miu złr.—przy kupnie **10**ciu funtów, **jeden funt bezpłatnie.**

Portland- i Roman-Cement, Gips.

Tektura ogniotrwała do pokrywania dachów w zwojach 3 stopy szerokich, 50 stóp długich = 150□'.
Filc do pokrywania dachów w zwojach 2' 7" × 90 szerok. = 236□'.
Smoła (Steinkohlenpech) z węgla kamiennego..........cetnar 5 złr.
Maź (Steinkohlentheer) z węgla kamiennego cet. 2 złr. 50 c. i 3 złr.
Glazura chemiczna do uszkodzonych dachów zabezpiecza przed przesiąkaniem wody.

Olejki eteryczne.

MAKSYMILIAN CARO
w Krakowie, przy ulicy Grodzkiéj Nr. 103.

Już niepotrzeba frotera!

Moja jedynie prawdziwa w połowie Europy z tak ogromuém powodzeniem rozpowszechniona **Angielska kauczukowa pasta połyskująca** do najpyszniejszego, najłatwiejszego i najtańszego zapuszczania samemu posadzki wszelkiego rodzaju (twardéj lub miękkiéj) nie potrzebuje już żadnéj przechwałki, gdyż za skutek jéj ręczy się. Każde dziecko może tę czynność załatwić. — Jedno pudełko (wystarczające na 1 pokój) wraz z przepisem użycia, kosztuje 1.30 ct.

Aqua aromatica pachniąca woda do plam, do natychmiastowego wywabiania wszelkich plam z każdéj materji, nie szkodzi kolorowi, a dla swéj przyjemnéj woni można jéj używać za perfumy. — Oryginalny flakon 80 cent.

Paryzka politura na meble do najpiękniejszego polityrowania samemu starych i takich mebli, na których olejna chropowatość wyszła (najnowszy wynalazek) Flakon z przepisem użycia 86 cent. Robota jest łatwa, skutek zdumiewający.

Rossyjska pasta na skóry do zachowanta i nieprzemakalności obówia. — Puszka wystarcza na 1 rok. — Cena 1 złr. 20 cent. — Opakowanie jest najtańsze. Za gotówkę lub pobraniem.

Główny skład **w Krakowie** u p. **Jakóba Goldwassera** na Stradomiu w domu Deichesa. 1039(13-15)

Filie: u pp. **RINGELMEIMA w Tarnowie, L. SROCZYŃSKIEGO we Lwowie ulica nowa Nr. 15.** — Tak w składzie głównym, jako i we filjach powyższe przedmioty po cenach oryginalnych sprzedawane będą. — Obstalunki wykonywa się za pobraniem pocztowém i opakowanie iczy się jak najtaniéj.

Przeciw podagrze, reumatyzmowi muszkułów i stawów, przeciw cierpieniom nerwowym wszelkiego rodzaju, jako to:

bólom nerwowym, bólu jednéj połowy twarzy, migrenie, bólu zębów, bólu w udach (ischias), w krzyżach, przeciw wszelkim rodzajom paraliżów, przeciw kurczom żołądka i brzucha, przeciw ogólnéj słabości ciała, przeciw drżeniu, słabości muszkułów po poprzedzających skaleczeniach, przeciw słabości części rodnych i skutkom tychże, &c. daje pewną pomoc

aus Heilkräutern der baierischen Hochalpen bereitete Pflanzen-Extract:

„Neuroxylin."

Pewne i prędkie skutki téj silnéj esencji, któréj się używa jako maści do nacierania, potwierdzają niezliczone szczęśliwe rezultaty osiągane za pomocą **Neuroxylinu** przez c. k. profesorów w Wiedniu, przez sławnych lekarzy tak w szpitalach cywilnych, jako téż w praktyce prywatnéj po długich i rozmaitych doświadczeniach, jako téż cały szereg autentycznych świadectw. — **Cena** jednego flakonu oryginalnego **NEUROXYLINU** (w zielonėm opakowaniu) 1 złr. — takiż sam w mocniejszym gatunku **przeciw silniejszym reumatyzmom** (w różowém opakowaniu) 1 złr. 20 ct. — Za przesyłkę i opakowanie pocztowę 1 — 2 flakonów należy się 15 kr., 3 — 6 flakonów 20 kr.

Główny skład dla Galicji **we Lwowie** w aptece **p. ZYGMUNTA RUCKERA.** — Dóléj utrzymują składy: p. **J. WEISS** w aptece pod **Murzynem w Wiedniu,** Tuchlauben Nr. 27; — apteka **PSERHOFERA** pod **Jabłkiem koronném** Singerstrasse; — w **Zagrzebiu ZYGMUNT MITTBACH** aptekarz i drogista, Lange Gasse; — w **Pradze: J. FÜRST** w aptece pod **Białym aniołem** Schillinggasse 1071 II.; — w **Opawie AIF. RASSL.** 1074(8-12)

We Lwowie	W Krakowie	W Opawie
ulica Halicka, 306	19. Rynek Główny. 19.	Główny Rynek.

KLEMENS ROSENTAL

328(-?)

poleca

swoje składy

gotowych ubiorów męzkich i dla dzieci, sukna i kortów, bielizny, krawatek, plaidów, kapeluszy, butów, lasek, parasoli i przedmiotów do podróży służących w największym wyborze i po cenach najumiarkowańszych.

Przyjmują się wszelkie zamówienia na ubiory mezkie według miary, tudzież na szycie maszynowe służące dla pracowni krawieckich, szewckich, kapeluszników, czapników, jak niemniéj na szycie wszelkiéj bielizny.

Prawdziwa Woda Kolońska. — Słynny Balsam Vetoryniego. — Ekstrakt indyjski na uśmierzenie bólu zębów, flakon 30 cent.

Maszyny do szycia ze sławnéj fabryki **SINGERA** w Nowym Jorku **tylko w moich składach,** lub u moich ajentów w Galicji i na Szlązku.

Dla dogodności stron, wypłaty także ratami umówione być mogą.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.